CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA 1948 R. NR 259 (1361)

W numerze:

TWARZĄ DO MAS PRACUJĄCYCH. Z przemówienia przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego na naradzie aktywu związkowego — str. 3.

CZY I KIEDY POWSTANIE OPERACYJNA GRUPA ARTYSTYCZNA „W-Z"—str. 4.

PRZEDSTAWICIELE TRZECH PAŃSTW ZACHODNICH

NA 12-tej AUDIENCJI U min. MOŁOTOWA

MOSKWA, 18.9. (PAP). W sobotę o godz. 17-ej czasu moskiewskiego minister Mołotow przyjął na nowej konferencji na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich opuścili Kreml o godz. 19,30. Tak więc sobotnia ich konferencja z radzieckim ministrem spraw zagranicznych trwała 2 i pół godziny. Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej na zwykłą, w takich wypadkach, naradę, by zredagować raport, który miał być niezwłocznie wysłany do Londynu, Waszyngtonu i Paryża.

×

LONDYN, 18.9. (PAP). Jak donosi z Moskwy agencja Reutera, ambasador USA Bedell Smith opuścił Kreml nieco później, niż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji Roberts i Chataigne. Ambasador Bedell Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że pozostał jeszcze w celu „omówienia pewnej sprawy z min. Mołotowem". Była to — powiedział ambasador — „sprawa czysto amerykańska". Na pytania dziennikarzy ambasador odmówił wyjaśnień, czy było to ostatnie spotkanie i czy zostanie ogłoszony komunikat oraz powstrzymał się od wszelkich komentarzy, tak jak to czynił poprzednio.

Rząd francuski podwyższa podatki

Plan Queuille na Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 18.9. (PAP). Plan Queuille, przyjęty z nieznacznymi poprawkami 22 głosami większości rządowej i gaullistów przeciwko 13 głosom komunistów i przy 4 wstrzymujących się (3 głosy PRL i 1 MRP), przez parlamentarną komisję finansową — wszedł w sobotę pod obrady Zgromadzenia Narodowego.

Koła rządowe spodziewają się, że plan zostanie uchwalony „bez większych trudności".

„Parisien Libere" podkreśla, że najpoważniejszym argumentem premiera wobec chwiejnych przedstawicieli „trzeciej siły", jest zgoda Stanów Zjednoczonych na odblokowanie równowartości we frankach za towary dostarczane w ramach planu Marshalla pod warunkiem podwyższenia podatków we Francji.

Również „Combat" stwierdza, że plan Marshalla ciąży nad sytuacją.

„Humanite" stwierdza, że plan Queuille nie przyniesie ratunku. Uzdrowienie finansów francuskich może być zrealizowane jedynie w następujących warunkach: 1) rewindykacja należnych Francji odszkodowań, 2) redukcja budżetu wojskowego, 3) rozwój stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej i Środkowej, 4) zakończenie wojny z Vietnamem, 5) należyte opodatkowanie kapitalistów których zyski w pierwszym półroczu br. osiągnęły 420 miliardów franków w następstwie samej tylko zwyżki cen, 6) zaspokojenie żądań pracowniczych.

AKTYWIŚCI węgierskiej partii pracujących

postanawiają zaostrzyć walkę klasową

BUDAPESZT, 18.9. (PAP). W piątek wieczorem odbyło się tu wielkie zebranie aktywu węgierskiej partii pracujących, okręgu budapeszteńskiego. W zebraniu wzięli udział członkowie K.C. oraz komitetu okręgu budapeszteńskiego.

Na temat ostatnich uchwał Biura Politycznego partii przemawiał zastępca sekretarza generalnego minister obrony narodowej Mihalyi. W historii Węgier — oświadczył mówca — nie było takiej partii, która by cieszyła się taką miłością, zaufaniem i poparciem klasy robotniczej i całego ludu węgierskiego, jak węgierska partia pracujących. Należy dostrzec własne błędy i podejść do nich z marksistowską samokrytyką. Popełnilibyśmy wielki błąd, gdybyśmy nie zwrócili uwagi partii na zaostrzenie się walki klasowej, walki do której należy się przygotować.

Następnie mówca wskazał na konieczność oczyszczenia partii od nieodpowiednich elementów. Podkreślił on dalej, że również poza partią istnieją możliwości dla tych, którzy chcą służyć demokracji węgierskiej i socjalizmowi.

Musimy uczynić wszystko, by nasza partia pod każdym względem stała się rewolucyjną partią klasy robotniczej.

Uczeni amerykańscy zrzekają się stanowisk rządowych

Wallace piętnuje politykę zbrojeń

NOWY JORK, 18.9. (PAP). Przewodniczący komisji energii atomowej w USA David Lilienthal, przemawiając na sesji amerykańskiego stowarzyszenia przyjaciół postępu i nauki, zmuszony był stwierdzić, że „wśród najbardziej potrzebnych uczonych i inżynierów wzrasta niechęć obejmowania stanowisk rządowych". Jakkolwiek Lilienthal nie wymienił z imienia komisji dla badania działalności antyamerykańskiej, dał bardzo wyraźnie do zrozumienia, że to ona właśnie ponosi odpowiedzialność za wytworzoną sytuację.

Setki wybitnych uczonych w USA rzuca służbę państwową i obejmuje stanowiska w przedsiębiorstwach przemysłowych, mimo że nie mają tam odpowiednich warunków dla kontynuowania badań naukowych.

NOWY JORK, 18.9. (PAP). Kandydat na prezydenta USA z ramienia partii postępowej Henry Wallace, przemawiając w Buffalo, zaatakował ostro kandydata republikanów Thomasa Dewey'a. Wallace stwierdził, że milczenie, jakie Dewey zachowuje w najważniejszych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej, nie świadczy o zmianie jego dawnych poglądów. Dewey — oświadczył Wallace — jest nadal kandydatem tych wszystkich, którzy nienawidzili Roosevelta. Nie ma on jednak odwagi wystąpić otwarcie przeciwko duchowi Roosevelta. Milczenie Dewey'a — zaznacza mówca — oraz „zmiana", jaka zaszła w Trumanie tuż przed wyborami, są „największym hołdem kiedykolwiek złożonym Wielkiemu Prezydentowi."

Wallace zaatakował jednocześnie tzw. dwupartyjny program zbrojeń, domagając się, aby sumy trwonione na zbrojenia zużyte zostały na pomoc dla głodującej ludności, na budowę szkół, szpitali i instytucji kulturalnych.

ROSNĄ CYFRY produkcji w ZSRR

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Przemysł włókienniczy w ZSRR w walce o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego osiągnął znaczne sukcesy, zarówno w zwiększeniu jako też w podniesieniu jakości produkcji. Prasa radziecka podaje, iż przemysł tekstylny w ciągu 8 miesięcy 1948 r. w porównaniu z analogicznym terminem roku ubiegłego podniósł produkcję materiałów bawełnianych o 24 proc., lnianych i jedwabnych o 31 proc., wełnianych o 27 proc.

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Przedsiębiorstwa przemysłowe Moskwy i obwodu moskiewskiego wykonały ze znaczną zwyżką sierpniowy plan produkcji. Przemysł Moskwy wykonał plan w 111,6 proc., zaś obwodu moskiewskiego w 110,2 proc. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, oznacza to wzrost produkcji dla Moskwy o 25 proc., zaś dla obwodu moskiewskiego o 29 proc.

ZADANIA RUCHU ZAWODOWEGO W NOWEJ SYTUACJI

„Stałą troską Partii jest niedostateczna rola w życiu i walce klasy robotniczej podstawowej transmisji do mas robotniczych—związków zawodowych"—oświadczył towarzysz Bierut w swoim referacie o wynikach sierpniowego Plenum na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego.

Partia nasza brała kierujący udział w odbudowie ruchu związkowego po wyzwoleniu i ma słuszne prawo do dumy z wielkich osiągnięć organizacyjnych tego ruchu, jego potężnego wzrostu liczebnego, jego rozbudowy i wzmocnienia. Ale nie jest naszym zwyczajem wbijać się w dumę i spoczywać na laurach. Marksista musi stale sprawdzać, czy słusznie działa w danej chwili i czy idzie po słusznej drodze naprzód. A patrząc z tego punktu widzenia na obecny stan ruchu zawodowego musimy sobie powiedzieć że jego rola w życiu i walce klasy robotniczej nie jest dostateczna.

Związki nie potrafiły w należyty sposób włączyć się w ruch współzawodnictwa w jego organizację i rozszerzanie, nie podjęły w sposób należyty popularyzacji jego osiągnięć, przekazywania doświadczeń czołowych przodowników i nowatorów całej masie robotniczej.

Związki nie zdołały wejść należycie w sprawy wytwórcze, mało poświęcają uwagi organizowaniu narad wytwórczych, tego potężnego instrumentu wciągania mas robotniczych do współrządzenia przemysłem.

Związki nie pilnowały z niezbędną energią i wytrwałością sprawy walki ze spekulacją, sprawy mobilizacji mas członkowskich do udziału w społecznej kontroli handlu.

Związki nie włożyły jeszcze swego wkładu do nowej treści sojuszu robotniczo - chłopskiego, nie podchwyciły i nie rozpowszechniają doniosłej inicjatywy patronatu fabryk nad ośrodkami maszynowymi przy spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej.

Nie dotrzymały również kroku potrzebom klasy robotniczej w jej codziennych bolączkach, nie brały dość czynnego udziału w walce o poprawę warunków mieszkaniowych robotników, o podniesienie stanu zdrowotnego osiedli robotniczych, o usprawnienie Ubezpieczalni i lecznictwa. Jedynie niektóre związki częściowo przyczyniały się do usuwania tych bolączek i trosk robotników, inne natomiast związki nie dostrzegały ich, a nieraz wręcz ignorowały.

Istnieją również w związkach liczne braki organizacyjne. Polegają one przede wszystkim na słabości podstawowego ogniwa, jakim są Rady Zakładowe jak również na wadliwej strukturze szeregu związków. W stosunkowo bardziej rozwiniętej pracy kulturalnej panowała jednostronność, zaniedbana była praca oświatowa, w pracy artystycznej były liczne braki ideologiczne. Niedostatecznie też była ta działalność oparta na społecznej inicjatywie mas członkowskich.

Te i liczne inne braki, wykryte na ogólnokrajowej partyjnej naradzie aktywu związkowego PPR odbytej 17 bm. w Warszawie, powinny zaalarmować ogół naszych towarzyszy biorących udział w pracy Rad Zakładowych i we władzach związkowych, zmobilizować ich do walki przeciwko groźbie oportunistycznego wypaczenia roli związków zawodowych, przeciwko niewykorzenionym jeszcze pozostałościom fałszywych, socjaldemokratycznych, trade-unionistycznych poglądów na rolę i zadania związków zawodowych, przeciwko niebezpieczeństwu zbiurokratyzowania aparatu związkowego, przeciwko przesączaniu się wrogiej klasowo ideologii w pracy polityczno - oświatowej i kulturalno-artystycznej związków.

Jedynie w stałej łączności z 5-milionową masą członkowską, w powiązaniu działalności związków z życiem i walką klasy robotniczej leży droga do przezwyciężenia braków i zaniedbań w ruchu zawodowym.

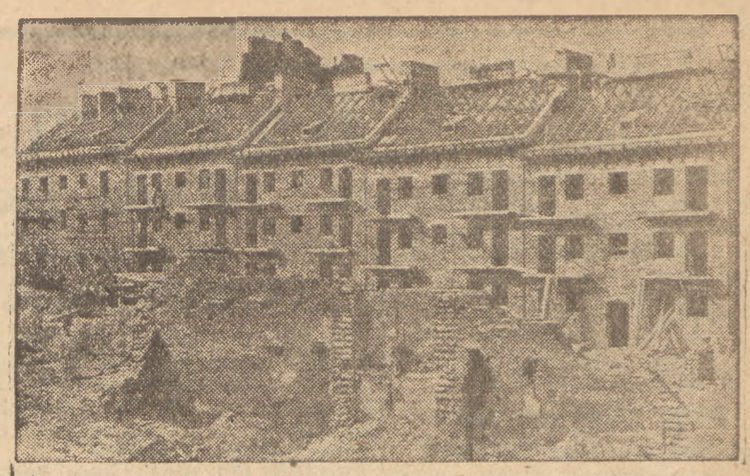

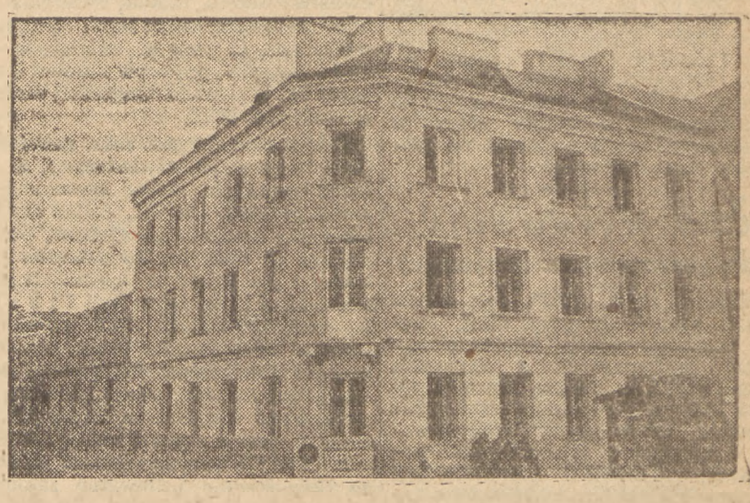

Obok gmachów instytucji państwowych i społecznych, obok mostów i arterii komunikacyjnych — zwykłe budynki mieszkalne zajmują ważkie miejsce w planach odbudowy stolicy.
Na zdjęciach: Domy mieszkalne na ul. Mariensztat, w których zamieszkają rodziny wysiedlone z terenów budowy trasy W—Z.

OGÓLNOKRAJOWY AKTYW GOSPODARCZY PPR

Dn. 18 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego Polskiej Partii Robotniczej. Na naradę przybyli członkowie Polskiej Partii Robotniczej zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i bankowości, dyrektorzy zakładów, zjednoczeń i centralnych zarządów przemysłowych, kierownicy wydziałów ekonomicznych w komitetach partyjnych i sekretarze komitetów PPR w większych fabrykach, hutach i kopalniach.

Referat o wynikach sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR wygłosił członek Biura Politycznego KC PPR **tow. Hilary Minc,** po czym rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos około 40 towarzyszy.

W czasie obrad na salę przybył Generalny Sekretarz PPR towarzysz **Bolesław Bierut,** którego uczestnicy narady powitali długo niemilknącą owacją.

W Prezydium Narady zasiadali m. in. członkowie Komitetu Centralnego PPR tow. tow. **Berman, Zawadzki, Zambrowski, Ochab i Jędrychowski.**

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Minca uchwalona została odpowiednia rezolucja. Naradę zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Materiały narady zostaną opublikowane w prasie.

Pracownicy ambasady jugosłowiańskiej w Polsce

przeciwko polityce kliki Tita

My niżej podpisani, członkowie Komunistycznej Partii Jugosławii oświadczamy, że nie zgadzamy się z polityką, prowadzoną przez Tito, Kardela, Rankowicza, Dżilasa i ich pomocników.

Po dokładnym przeanalizowaniu faktów będących przedmiotem sporów pomiędzy Biurem Informacyjnym a KPJ oraz późniejszych posunięć przywódców KPJ, doszliśmy do przekonania, że **grupa Tito zeszła z drogi internacjonalizmu** i stoczyła się w bagno nacjonalizmu i szowinizmu. Tego rodzaju polityka szkodzi interesom światowego ruchu demokratycznego i jest zgubna przede wszystkim dla samej Jugosławii. Z tych względów **wyrażamy naszą pełną solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego,** zawierającą trafną i surową krytykę obecnych przywódców KPJ

Morderstwo, dokonane przez policję Tita na bohaterze wojny wyzwoleńczej, generale Jovanowiczu, świadczy najlepiej, do jakich metod ucieka się obecny reżim, w walce przeciwko tym, którzy wyrażają wątpliwości co do drogi, na którą zepchnięta została obecnie Jugosławia. Masowe aresztowania członków partii wiernych zasadom marksizmu-leninizmu, usuwanie zasłużonych komunistów ze stanowisk kierowniczych, dławienie każdego przejawu myśli internacjonalistycznej, ogólna atmosfera terroru, wszystko to nie jest dowodem siły, lecz przeciwnie, wyrazem postępującego rozkładu politycznego reżimu i **strachu przed zdrowymi elementami partii i narodu,** które z bólem widzą jak zaprzepaszcza się wspaniały dorobek bohaterskiej walki wyzwoleńczej, jak prowadzi się Jugosławię ku przepaści.

Jeżeli obecne kierownictwo KPJ obrzuca błotem bratnie partie komunistyczne, rozpętuje nagonkę szowinistyczną przeciwko innym narodom, stara się sterroryzować małą, bohaterską Albanię, wysyła grożące noty do demokratyczno - ludowych Węgier i Rumunii, to tego rodzaju akty są jedynie wodą na młyn imperialistów i doprowadzają do niebezpiecznej izolacji Jugosławii. Fakty te świadczą o tym, że **grupa Tita zerwała z jednolitym frontem internacjonalistycznym,** że rozbija front antyimperialistyczny. W ten sposób grupa rządząca **naraża na szwank najżywotniejsze interesy Jugosławii i pcha ją w objęcia imperialistów, którzy pragną uczynić z niej swą kolonię.** Grupa Tita nie „realizuje socjalizmu", jak stara się wmówić oszukanym masom, ale faktycznie wprowadza niebezpieczeństwo przywrócenia w pełni stosunków kapitalistycznych.

Jugosławia uzyskała swą wolność dzięki wysiłkowi i ofiarom wszystkich sił antyfaszystowskich, a w pierwszej mierze, **dzięki olbrzymim ofiarom i heroizmowi narodów Związku Radzieckiego.** Podobnie dzisiaj niepodległość krajów demokracji ludowej może być zachowana i obroniona **jedynie w najściślejszym współdziałaniu z całym obozem antyimperialistycznym,** w jak najściślejszym związku z narodami radzieckimi.

Głęboką była i jest miłość naszych narodów do wszystkich narodów demokratycznych, a w pierwszym rzędzie do narodów Związku Radzieckiego. Tej głębokiej miłości i przywiązania nie zdołała złamać ani dyktatura królewska ani straszliwy terror hitlerowski. Nie zdoła jej złamać również i obecne kierownictwo KPJ, ofiara naszych poległych towarzyszy, którzy padli w walce o niepodległą Jugosławię, związaną jak najserdeczniejszymi więzami z ZSRR, nie może pójść na marne.

W imię tej przelanej krwi, **w imię** olbrzymich ofiar narodów Jugosławii, zwracamy się do członków KPJ z apelem, aby nie dopuścili do zdrady pięknych ideałów internacjonalistycznych bojowników jugosłowiańskich. W imię przyszłości Jugosławii, w imię szczęścia jej ludów, **wzywamy członków KPJ, aby wyplenili nacjonalizm w naszej partii,** aby usunęli obecne kierownictwo, które nie chce naprawić swych błędów i pcha wskutek tego partię i kraj ku przepaści.

Jesteśmy przekonani, że wszelkie manewry wrogów, dążące do wyrwania Jugosławii z obozu demokratycznego zostaną zniweczone. Jesteśmy pewni, że narody Jugosławii z klasą robotniczą i ogromną większością zdrowych elementów KPJ na czele, położą kres dotychczasowej sytuacji. Jesteśmy przeświadczeni, że każdy Jugosłowianin zrozumie, że jedynie zdecydowany powrót Jugosławii w szeregi obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki, zapewni Jugosławii niepodległość, zapewni jej prawdziwy rozkwit i szczęście ludów i rozwój ku socjalizmowi, wzmocni międzynarodowy obóz pokoju i demokracji.

Saranović Radomir, sekretarz Ambasady FLRJ w Polsce,

Sandulović Nikola, kierownik Przedstawicielstwa Generalnej Dyrekcji dla Spedycji Międzynarodowej Ministerstwa Handlu Zagranicznego FLRJ w Polsce,

Inż. Jovan Prodanović, były kierownik Wydziału Chemicznego Związkowego Ministerstwa Handlu i Zaopatrzenia

Jajić Jakov, urzędnik Ambasady FLRJ w Polsce,

Vukmanović Bosiljka, urzędniczka Ambasady FLRJ w Polsce.

Amerykańscy okupanci Korei płd. skazują ludność na głód i nędzę

NOWY JORK, 18.9. (PAP) — W kołach marionetkowego rządu w południowej Korei zapanowała panika w związku z utworzeniem ogólnonarodowego rządu demokratycznego w Korei.

Koreańskie koła reakcyjne, przeciwko którym wypowiedział się w ostatnich wyborach cały naród, zdają sobie sprawę, że ich istnienie zależne jest tylko od bagnetów amerykańskich. Przyznał to przedstawiciel marionetkowego rządu koreańskiego, który na konferencji prasowej w Nowym Jorku oświadczył, iż jeśli nawet wojska radzieckie opuszczą wyspę, to „rząd" południowej Korei zwróci się z prośbą do Stanów Zjednoczonych, ażeby nie wycofywały swoich wojsk z płd. Korei. Oświadczenie to jest najlepszym dowodem, że **rząd marionetkowy w Seulu boi się zostać z narodem koreańskim sam na sam.**

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Agencja Tass cytuje komentarz radia Phenian na temat zawartego niedawno porozumienia między marionetkowym rządem Korei południowej a dowództwem amerykańskich wojsk okupacyjnych. Porozumienie to, na mocy którego policja i armia koreańska podporządkowane zostały całkowicie Amerykanom, nie ustala terminu ewakuacji wojsk amerykańskich, które będą mogły pozostawać w Korei południowej przez czas nieograniczony. Tym samym porozumienie to pozostawia faktycznie w dalszym ciągu pełnię władzy w ręku Amerykanów i przekształca Koreę południową w kolonię amerykańską.

Rozgłośnia phenianska podkreśla, że Amerykanie przystąpili już do realizacji swego planu kolonialnej eksploatacji Korei południowej. Dnia 10 bm. władze Korei południowej przekazały Amerykanom administrację kopalń węgla oraz elektrowni. Faktycznie — stwierdza rozgłośnia — cała gospodarka Korei południowej znajduje się już w ręku Amerykanów. Amerykańskie władze okupacyjne wywożą z Korei południowej ryż i inne artykuły spożywcze, skazując tamtejszą ludność na głód.

Delegacja polska na sesję ONZ opuściła Warszawę

W dniu 18 bm. opuściła Warszawę, udając się do Paryża na Ogólne Zgromadzenie ONZ delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele.

Poseł RP w Islandii złożył listy uwierzytelniające

SZTOKHOLM, 18.9 (PAP). — Minister pełnomocny RP w Norwegii, dr Józef Giebułtowicz, mianowany został posłem RP w Islandii i w dniu 14 bm. złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Islandii w Reykjawiku.

PREZYDENT Rep. Węgierskiej złożył mandat poselski

BUDAPESZT, 18. 9. (PAP). W związku z wyborem na stanowisko prezydenta Republiki Węgierskiej, Arpad Szakasits złożył mandat poselski. Z mandatu poselskiego zrezygnował również b. minister spraw zagranicznych Erik Molnar, który w najbliższym czasie wyjeżdża na placówkę dyplomatyczną.

CSR wyrównuje zobowiązania wojenne

PRAGA, 18. 8 (PAP). Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, między czechosłowackim ministerstwem spraw zagranicznych a ambasadą amerykańską w Pradze, zawarta została umowa, likwidująca ostatecznie wszelkie zobowiązania Czechosłowacji, wynikające z tytułu dostaw wojennych, przyznanych Czechosłowacji w ramach czechosłowacko-amerykańskiej umowy o pożyczce i dzierżawie z roku 1942.

Czechosłowacja zobowiązała się zapłacić kwotę 8.647.072 dolarów i wyrównać w ten sposób zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych.

Milion par obuwia dla wsi

Plan państwowy dostarczenia obuwia dla rolników, określony został w roku bieżącym na jeden milion par butów, w tym część miała być pokryta z bieżącej produkcji Państwowych Zakładów Obuwianych, a część za pomocą dostaw z importu. **Plan wykonany został w całości.** W roku bieżącym Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego oddała do dyspozycji central rolniczych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jeden milion par butów, przeznaczonych wyłącznie dla wsi, przy czym cena butów męskich roboczych na podwójnej zelówce wynosi ok. 5 tys. zł, a cena butów z cholewami ok. 13 tys. zł. Buty produkcji Zakładów Państwowego Przemysłu Skórzanego, rozprowadzane są za pośrednictwem spółdzielni chłopskich.

Rozejm w Palestynie trwa

Rada Bezpieczeństwa zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie

Aresztowania w Palestynie po zamachu na Bernadotte

PARYŻ, 18.9. (PAP). W sobotę po południu zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Rada Bezpieczeństwa w celu zbadania sytuacji, jaka wytworzyła się w Palestynie po zamordowaniu rozjemcy ONZ hr. Bernadotte.

PARYŻ, 18.9. (PAP). Rada Bezpieczeństwa uczciła minutą milczenia pamięć Hr. Folke Bernadotte. Delegaci wszystkich 11 państw, należących do Rady, potępili sprawców zbrodni i wyrazili żal z powodu tragicznej śmierci rozjemcy ONZ.

Zabrał również głos sekr. generalny ONZ Trygve Lie, oświadczając, że zamordowanie Hr. Folke Bernadotte i towarzyszącego mu płk. Andre Serota nie tylko dotknęło go głęboko, lecz i pociąga za sobą bardzo poważne problemy dla narodów zjednoczonych. Bernadotte i płk. Serat byli 7 i 8 z kolei przedstawicielami ONZ, poległymi podczas wykonywania swych obowiązków na Środkowym Wschodzie. Ich zabójstwo stanowi punkt kulminacyjny szeregu incydentów, które świadczyły o braku poszanowania autorytetu ONZ. Można je również uważać za bezpośrednie usiłowanie zakłócenia wysiłków Narodów Zjednoczonych w kierunku rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

Jak podaje agencja France Presse, komisja ONZ do spraw zawieszenia broni w Palestynie wydała komunikat, że zabójstwo Bernadotte'a **nie wpłynie na sprawę zawieszenia broni w Palestynie.**

Jak donosi z Haify agencja Reutera, na rozkaz rządu Izraela przedsięwzięto tam surowe środki bezpieczeństwa w dążeniu do ujęcia mordercy hr. Bernadotte. Wszystkie samoloty, które miały opuścić Haifę w sobotę rano, zostały poddane ścisłej rewizji. Pierwszy samolot, należący do panafrykańskich linii lotniczych, wystartował dopiero o godz. 14-ej. Uzbrojona policja strzeże hotelu „Zion", gdzie mieszka większość urzędników ONZ.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA RZĄDU IZRAELA

PARYŻ, 18.9. (PAP). Przedstawiciel Izraela przy ONZ Aubrey Eban złożył w sobotę wieczorem deklarację w sprawie śmierci hr. Bernadotte.

Pragnę wyrazić — głosi deklaracja — w imieniu rządu Izraela uczucia zgrozy i żalu z powodu potwornej zbrodni jakiej dokonano wczoraj w Jerozolimie. Nie ma żadnego usprawiedliwienia tej zbrodni. Ze względu na to, że tragedia miała miejsce na obszarze zajętym przez siły zbrojne Izraela, Rada Bezpieczeństwa zostanie wkrótce poinformowana o jak najbardziej drastycznych i daleko idących zarządzeniach mających na celu wymierzenie zbrodniarzom sprawiedliwości.

PODEJRZENIA CIĄŻĄ NA ODŁAMIE „GRUPY STERNA"

LONDYN, 18.9. (PAP). Jak donosi z Jerozolimy agencja Reutera, wielu obserwatorów ONZ i łączników oficerów armii żydowskiej otrzymało odbite na maszynie listy, w których organizacja pod nazwą: „Hazit Hamoledeth" oświadcza dosłownie: „Zabiliśmy Bernadotte ponieważ pracował on dla Brytyjczyków i słuchał rozkazów brytyjskich". Źródła żydowskie twierdzą, że jeśli listy nie są jakąś prowokacją lub fałszerstwem, to pochodzą one od radykalnie prawicowego odłamu tzw. „grupy Sterna", który rzeczywiście jest znany pod powyższą nazwą „Nazit Hamoledeth" oznacza w tłumaczeniu „Front ojczyźniany". Jednakże członkowie grupy Sterna, z którymi rozmawiał korespondent agencji Reutera oświadczają że nie mają nic absolutnie wspólnego z zamordowaniem rozjemcy ONZ.

* * *

LONDYN, 18.9. (PAP). Z Haify donoszą, że w toku rewizji dokonanej w Jerozolimie aresztowano w myśl rozkazów rządu Izraela 60 osób. W mieście obowiązuje godzina policyjna. Rzecznik rządu Izraela oświadczył, że wśród aresztowanych nie znajduje się nikt z żydowskich sił zbrojnych. Aresztowań dokonano zwłaszcza wśród osób podejrzanych o kontakty z „grupą Sterna".

OBSERWATORZY ONZ W PALESTYNIE FAWORYZUJĄ ARABÓW

LONDYN, 18.9. (PAP). Agencja Reutera podaje oświadczenie, złożone przez dowódcę sił wojskowych Izraela — Yadina, który podkreślił, że na terenach kontrolowanych przez Żydów, znajduje się więcej obserwatorów ONZ, niż na obszarach zajętych przez Arabów. Fakt ten jest dowodem faworyzowania Arabów przez funkcjonariuszy aparatu rozjemczego ONZ.

Płk. Yadin dodał, że w południowej Palestynie gdzie nie ma obserwatorów ONZ, Egipcjanie posyłają bez przeszkód posiłki drogą lądową i morską.

Akt kapitulacji Hajderabadu

wręczony dowódcy wojsk hinduskich

LONDYN, 18. 9. (PAP). Agencja Reutera donosi z Hajderabadu, że w sobotę nastąpiła oficjalna kapitulacja sił wojskowych Nizama. Akt kapitulacji został wręczony przez dowódcę wojsk Hajderabadu dowódcy hinduskich sił zbrojnych — generałowi Choudhoury.

Według krążących pogłosek, dowódca muzułmańskich oddziałów Razakarów zbiegł do Pakistanu.

Na terenie całego państwa wprowadzono administrację wojskową, przy czym gubernatorem wojskowym mianowano dowódcę pierwszej hinduskiej dywizji pancernej, gen. Choudhoury. Wszyscy ministrowie rządu Nizama, poddani zostali domowemu aresztowi. Wydano rozkaz aresztowania przywódcy oddziałów Razakarów. W miastach Hajderabad i Secunderabad wprowadzono godziny policyjne.

Szajka szpiegowska dr Krajiny

przed sądem w Pradze

PRAGA, 18.9 (PAP). Przed sądem państwowym w Pradze, rozpoczął się proces przeciwko kilkunastu członkom szajki szpiegowskiej, zorganizowanej przez b. sekretarza generalnego czeskiej partii narodowo - socjalistycznej Krajinę. Głównymi oskarżonymi na tym procesie są, oprócz Krajiny, Hora i Cizek, którzy w lutym br. zbiegli z Czechosłowacji za granicę, gdzie obecnie wspólnie z Niemcami i obcymi agentami, uprawiają działalność szpiegowską przeciwko państwu czechosłowackiemu. Akt oskarżenia zarzuca im oraz ich współpracownikom zbrodnię zdrady państwa oraz zdradę tajemnic wojskowych.

×

PRAGA, 18.9 (PAP). Przed trybunałem sądu krajowego w Libercu, w Czechach północnych, rozpoczął się proces przeciwko sześciu przestępcom, którzy ujęci zostali jako autorzy nielegalnych ulotek o treści antypaństwowej i antydemokratycznej. Akt oskarżenia został sporządzony na podstawie nowej ustawy o ochronie republiki czechosłowackiej.

Zakończenie obrad Świat. Federacji Towarzystwa Przyjaciół ONZ

GENEWA, 18. 9. (PAP). W sobotę zakończyły się tu obrady Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ, w których uczestniczyła również delegacja polska z posłem Juszkiewiczem na czele. Oceniając pozytywny udział Polski w dziele pokojowej współpracy międzynarodowej, Federacja wybrała jednomyślnie na swego honorowego przewodniczącego prof. Oskara Langego.

Przyjęto również jednomyślnie polski projekt rezolucji, potępiającej propagandę wojenną oraz wzywającej do zwalczania zarówno podżegaczy wojennych, jak i źródeł fałszywych informacji.

Następne zebranie Światowej Federacji postanowiono zwołać w r. 194) do Rzymu.

Odezwa Słowian amerykańskich domaga się powrotu do polityki Roosevelta

24 bm. otwarcie Kongresu w Chicago

NOWY JORK, 18.9 (PAP). — Dnia 24 bm. nastąpi w Chicago otwarcie IV krajowego zjazdu Amerykańskiego Kongresu Ogólnosłowiańskiego.

Opublikowana w związku z tym odezwa stwierdza, iż zjazd ma dać wyraz dominującemu wśród milionów Amerykanów pochodzenia słowiańskiego pragnieniu utrzymania pokoju i zapewnienia narodowi amerykańskiemu jego demokratycznych praw i swobód. **Odezwa domaga się powrotu do polityki Roosevelta, polityki przyjaźni i współpracy między narodem amerykańskim a narodami słowiańskimi i innych miłujących wolność krajów.** Autorzy odezwy potępiają odbudowę potencjału militarnego Niemiec zachodnich i żądają udzielenia pomocy gospodarczej wszystkim krajom zniszczonym przez wojnę bez narzucania im jakichkolwiek warunków politycznych.

Na zjeździe przemawiać będą m. in.: kandydat na prezydenta USA z ramienia partii postępowej — Henry Wallace, pisarz Adamicz, członek Izby Reprezentantów — Sadowski, przewodniczący Kongresu — Krzycki oraz sekretarz Komitetu Wykonawczego Kongresu — Piryński.

Komuniści austriaccy domagają się 25 proc. podwyżki płac robotniczych

Socjaldemokraci — wrogami jedności

WIEDEŃ, 18.9 (PAP). W sobotę rozpoczęła się w Wiedniu konferencja przywódców wszystkich austriackich związków zawodowych, której celem jest zajęcie stanowiska w sprawie wyniku rokowań o podwyżkę płac, prowadzonych ostatnio z pracodawcami i przedstawicielami rządu.

Socjalistyczny przewodniczący Federacji Związków Zawodowych — Boehm stwierdził, że 6 proc. podwyżka płac jest dostateczna. Natomiast wiceprzewodniczący Federacji, komunista Fiala oświadczył, że **rezultat rokowań jest całkowicie niewystarczający,** nie zaspakaja on bowiem w żadnym punkcie żądań robotników. 6-procentowa podwyżka płac nie wystarcza nawet na wyrównanie oficjalnie przyznanej podwyżki cen. Frakcja komunistyczna przedłożyła rezolucję, w której domaga się odrzucenia wyniku rokowań i żąda **25-procentowej podwyżki płac** przy zachowaniu dotychczasowego poziomu cen.

Z całej Austrii nadchodzą wiadomości o jednomyślnym odrzuceniu przez masy robotnicze wyniku rokowań. W szeregu zakładach przemysłowych doszło do strajków protestacyjnych. W licznych fabrykach odbyły się zebrania, na których robotnicy domagali się 25-procentowej podwyżki płac.

Wielki rozmach ruchu robotniczego w Austrii, w sprawie polepszenia warunków życia, zmusił socjaldemokratów austriackich do zmiany dotychczasowego stanowiska i przynajmniej do pozornego wystąpienia w roli obrońców żądań robotniczych.

Pisząc o tym, dziennik „Arbeiter Zeitung" podkreśla, że byłoby naiwnością sądzić, iż reakcja austriacka zrezygnowała ze swoich planów. Prawicowi socjaliści zmienili swoją taktykę, ale ich blok polityczny z reakcją austriacką, w dalszym ciągu istnieje.

Robotnicy coraz bardziej przekonywują się o zdradzieckiej roli przywódców socjaldemokratycznych.

Prasa państw zachodnich nie ukrywa niezadowolenia

z realizacji „planu Marshalla"

BRUKSELA, 18.9. (PAP). — Prasa belgijska wyraża coraz częściej zaniepokojenie z powodu ograniczeń wywołanych planem Marshalla. Prawicowa gazeta katolicka „Libre Belgique" przyznaje, że po posiedzeniu Rady Europejskiej Współpracy Ekonomicznej cele ekonomiczne i polityczne planu Marshalla, wywołują coraz większe zaniepokojenie wśród uczestników planu. Dziennik konstatuje, że na posiedzenach Rady prowadzono skomplikowaną i niebezpieczną politycznie grę, w której **państwa silniejsze starały się oszukać swoich słabszych partnerów.** Wskazując na ograniczenia, przewidziane przez plan Marshalla, dziennik podkreśla, że państwa europejskie będą mogły dokonywać zakupów za dolary tylko w Stanach Zjednoczonych. „Libre Belgique" przyznaje, że warunek ten nie rozwiąże trudności państw marshallowskich.

LONDYN, 18.9 (PAP). — Londyński tygodnik „Tribune", który był gorącym zwolennikiem planu Marshalla, obecnie, kiedy podział kwot przewidzianych przez plan Marshalla został już podany do wiadomości, nie może ukryć swego rozczarowania. „Tribune" uważa, że Anglia z kwoty jej przeznaczonej nie będzie miała dostatecznych funduszów w celu dokonania inwestycji, których Wielka Brytania tak bardzo potrzebuje.

Analizując plan „wewnętrzno - europejskich transakcji kredytowych", „Tribune" dochodzi do wniosku, że plan ten jest obliczony na zamrożenie europejskiego handlu wewnętrznego w jego obecnej formie. Tygodnik angielski żali się, że handel ten jest niedostateczny pod względem rozmiarów oraz niewłaściwy „pod względem kierunku".

30-ta rocznica zamordowania 26-ciu komisarzy komunistycznych w Baku

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Ludność Azerbejdżanu przygotowuje się do 30 rocznicy zamordowania 26 komisarzy komunistycznych w Baku, straconych przez angielskich interwentów.

W fabrykach, domach kultury wygłasza się referaty o życiu i działalności 26 komisarzy z Baku. Azerbejdżańska filia instytutu Marksa - Engelsa - Lenina rozpoczęła publikację materiałów o życiu i tragicznej śmierci bohaterskich bojowników rewolucyjnych. Duże zainteresowanie wzbudziły dokumenty, oświetlające interwencję angielską w Azerbejdżanie w latach 1918 — 1919. Ogłasza się obecnie materiały archiwalne świadczące o agresywnych planach interwentów angielskich oraz ich polityce krwawego terroru.

Oddzielne szkice biograficzne zostały poświęcone życiu i działalności Azisbekowa, Szaumiana, Dżafaridze i Fioletowa — znanych komunistów azerbejdżańskich, którzy zginęli z rąk interwentów angielskich.

POGRZEB PAWŁA ETTINGERA

MOSKWA, 18. 9. (PAP). W dniu wczorajszym odbył się w Moskwie pogrzeb sędziwego krytyka artystycznego Polaka Pawła Ettingera. Na uroczystościach żałobnych w siedzibie Związku Plastyków Radzieckich zgromadzili się liczni przedstawiciele świata artystycznego Moskwy, wybitni artyści malarze, graficy i krytycy, m. in. Sergiusz Gerasimow, Faworski, Gonczarow, Dobrow, prof. Alpatow i inni. Przybyli także przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie, prasy polskiej oraz liczni członkowie kolonii polskiej i polskiej młodzieży uniwersyteckiej, studiującej w ZSRR.

W imieniu ambasadora R. P. w Moskwie radca Dr Lipowski i attaché Fedecki złożyli wieńce na grobie zmarłego i wyrazili swe kondolencje prezesowi moskiewskiego Związku Malarzy Gerasimowi. U trumny zmarłego wygłosili przemówienia prezes Gerasimow, przedstawiciel Instytutu Historii i Sztuki przy Akademii Umiejętności ZSRR prof. Sidorow i inni. Mówcy podkreślili niezwykłe walory moralne Pawła Ettingera, miłość i szacunek, jakimi się cieszył, jego wyjątkowo rozległą wiedzę w dziedzinie sztuki, oraz wielkie zasługi, położone na polu popularyzacji sztuki polskiej w społeczeństwie radzieckim i krzewienia sztuki radzieckiej w Polsce.

Na Marsie istnieje życie roślinne

Nowe odkrycie radzieckiego uczonego

MOSKWA, 18.9 (PAP). — Znany radziecki astronom Tichow, który od szeregu lat zajmuje się badaniem życia roślinnego na Marsie i stworzył nową gałąź nauki — astrobotaniki, dowiódł, że na Marsie istnieje życie roślinne, wykazujące podobieństwo do roślinności arktycznej i wysokogórskiej. Latem br. prof. Tichow przeprowadził badania wysokogórskie w górach Ala-Tau na wysokości 2.700—3.500 metrów.. Badania te wykazały, że cechy roślin wysokogórskich potwierdzają tezę istnienia roślinności na Marcie. Barwik wysokogórskich roślin przyczynia się do zwiększenia chłonności długofalowych promieni, w których skoncentrowana jest połowa ciepła słonecznego. Podczas dokonywania zdjęć tych roślin w promieniach ultrafioletowych i ultraczerwonych, jako też zdjęć spektograficznych, członkowie ekspedycji odkryli nowe całkowicie i nieznane w nauce zjawisko, a mianowicie fluorescencję kwiatów, wydających ultraczerwone promienie.

Optyczne te cechy roślin wysokogórskich podobne są do cech, jakie uczony Tichow odkrył przy badaniu zdjęć mchów, rosnących na Marsie.

WALKI W GRECJI

RZYM, 18. 9. (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że silne walki rozgorzały w Epirze. W rejonie Messowuni-Marina, wojska faszystowskie nacierają przy pomocy dużych sił artyleryjskich i lotnictwa. Kontrataki wojsk demokratycznych zwycięsko powstrzymują napór wroga.

Oddziały armii demokratycznej zaatakowały i zmusiły do odwrotu wojska ateńskie w rejonie Sochos-Iliupolis i Metalikos. Oddziały konnicy armii demokratycznej zdobyły Metalikos.

W Tracji w górach Tsantiri-Chionu batalion armii faszystowskiej po krótkiej bitwie został zdziesiątkowany.

WYROK W PROCESIE lekarzy krakowskich

W Krakowie ogłoszony został w dniu wczorajszym wyrok w sprawie czterech lekarzy krakowskich, oskarżonych o nieumyślne spowodowanie śmierci, ukąszonego przez żmiję dziecka. Mocą wyroku skazani zostali: Dr Łaszczak na półtora roku, absolwent medycyny Piela na rok, zaś Dr Góryński na pół roku więzienia. Dr. Barnasia Sąd uniewinnił.

Sentencja wyroku stwierdza, że postawieni w stan oskarżenia lekarze nie udzielili należytej pomocy ukąszonemu przez żmiję dziecku, które znajdowało się w położeniu grożącym bezpośrednio utratą życia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, iż podmiotem artykułu 247 na mocy którego skazano lekarzy, staje się każdy osobnik, który jest świadkiem niebezpieczeństwa grożącego innej osobie i nie udziela jej możliwej do zastosowania, bez narażenia własnego życia, pomocy. Obowiązek z tego przepisu prawnego, poza solidaryzmem społecznym obowiązującym każdego obywatela, obciąża w szczególnym stopniu lekarza, który powołany jest do udzielania pomocy osobom zagrożonym niebezpieczeństwem utraty życia.

Zarówno Prokuratura, jak i obrona skazanych, wniosła apelację.

Anglicy werbują b. SS-owców —

Niemcy magazynują w podziemiach broń i amunicję

BERLIN, 18.9 (PAP). — Jak donosi „National Zeitung", w zachodnich sektorach Berlina istnieje wciąż jeszcze wiele potajemnych składów broni. Powołując się na źródła brytyjskie, pismo podaje, że w ciągu ostatnich 8 tygodni znaleziono w sektorach zachodnich 20 tysięcy sztuk amunicji karabinowej, wielkie ilości broni maszynowej i „panzerfaustów" oraz kilka miotaczy granatów. Większa część znalezionej broni została przed niedawnym czasem wykradziona z magazynów amunicji, które miały ulec likwidacji. W ciągu ub. 2 miesięcy wykryto również w sektorach zachodnich 7 potajemnych radiostacji nadawczych, zmontowanych z b. nadajników Wehrmachtu.

Władze brytyjskie i amerykańskie— pisze dziennik — nie przywiązują większej wagi do faktu istnienia tych podziemnych składów w Berlinie i nie czynią żadnych energiczniejszych kroków w kierunku ich wykrycia i ukarania winnych.

INCYDENT NA LOTNISKU

BERLIN, 18.9 (PAP). — Jak podaje agencja ADN na lotnisku w Gatow (w angielskim sektorze Berlina) zdarzył się następujący wypadek: Wieczorem 15 września zatrzymano po pracy niemieckich robotników na lotnisku w związku z tym, że podczas badania dokumentów okazało się, że jeden z nich nie posiadał odpowiedniej legitymacji. Kiedy robotnicy zaczęli się burzyć przeciwko temu, że się ich przetrzymuje, angielski policjant zagroził rewolwerem szoferowi samochodu ciężarowego, którym robotnicy mieli wyjechać. Inni policjanci angielscy otoczyli samochód i skierowali przeciwko robotnikom automaty. Zachowanie się policji angielskiej spowodowało protest robotników. W odpowiedzi na to jeden z policjantów dał serię z automatu. Dwóch robotników zostało ciężko rannych.

ANGLICY WERBUJĄ B. SS-OWCÓW

MOSKWA, 18.9 (PAP). — Agencja Tass podaje za rozgłośnią niemiecką dla stref zachodnich „Deutschlandseder", że biura pośrednictwa pracy w Hamm, Beckun, Elde, Lipstadt i Soest, z polecenia brytyjskich władz okupacyjnych, zajmują się werbowaniem żołnierzy b. armii niemieckiej do służby w armii angielskiej. Jak informuje rozgłośnia, mężczyznom w wieku od 22 do 25 lat, którzy dawniej służyli w wojskach SS, w oddziałach pancernych lub lotnictwie, w biurach tych wręcza się specjalne deklaracje do podpisania. Deklaracja zobowiązuje do służby w armii angielskiej w ciągu 6 miesięcy z możliwością przedłużenia tego terminu. Zwerbowanych rozmieszcza się następnie w specjalnych obozach, których kilkanaście rozrzuconych jest po całej strefie brytyjskiej.

W chwili obecnej w obozach tych znajduje się około 13 tysięcy Niemców, z których utworzono specjalne formacje wojskowe. Liczba ta ma być doprowadzona do 20 tysięcy. Werbunek prowadzony jest również wśród osób, przebywających w obozach dla internowanych. Niemieckim kierownikiem kampanii werbunkowej jest płk Hintze, członek SS od roku 1935

Cała akcja werbunkowa otoczona jest największą tajemnicą.

Większość zwerbowanych ma pozostać w Niemczech. Pozostali wyjadą do Grecji dla zasilenia brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego.

KIEROWNICTWO SED PRZECIW KŁAMSTWOM I PROWOKACJOM

BERLIN, 18.9 (PAP). — Kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności podjęło uchwałę, zawierającą ostry protest przeciwko kłamstwom i prowokacjom niemieckich elementów reakcyjnych, pozostających w służbie monopoli amerykańskich. Uchwała wspomina o walce prowadzonej przez postępową demokratyczną ludność Berlina przeciwko prowokacyjnej polityce socjal - demokratów oraz ich popleczników. Polityka ta doprowadziła do katastrofy gospodarczej i walutowej w zachodnich sektorach Berlina, a swą występną działalnością ludzie spod znaku Schumachera spowodowali zorganizowanie faszystowskiej demonstracji w Berlinie, podczas której pohańbiono pomnik ku czci ofiar hitleryzmu i zdarto czerwony sztandar — symbol sprawiedliwości i walki o wolność.

Kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności przeciwstawia się kategorycznie reakcyjnej polityce Neumanna, Reutera, nadburmistrza Friedensburga oraz innych i przestrzega naród niemiecki, aby nie pozwolił nowym prowokatorom wojennym dać się użyć jako narzędzie planów imperialistycznych.

Kierownictwo Socjalistycznej Partii Jedności przeciwstawia w swej uchwale polityce rozbicia Niemiec i propagandy wojennej hasła bezkompromisowej walki z faszyzmem, całkowitej demokratyzacji Niemiec, żyjących w zgodzie ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej.

Zbiór przemówień delegatów ZSRR na II sesji zgromadzenia ONZ

MOSKWA, 18.9. (PAP). — Wyszła z druku książka pt. „Delegacje ZSRR, USRR i BSRR na drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ". Książka zawiera przemówienia Wyszyńskiego, Gromyki, Manuilskiego, Zorina, Kisielewa wygłoszone na drugiej sesji ONZ, która odbywała się w Nowym Jorku od września do listopada 1947 r.

Materiały zostały rozdzielone według tematów: walka o pokój i przyjaźń narodów, walka z podżegaczami wojennymi o zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, przeciw interwencji zagranicznej w Grecji, o samodzielność Korei, przeciw faszystowskiemu reżimowi Franco, sprawa palestyńska, sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ, o dyskryminacji rasowej w południowej Afryce, o walce z rozprzestrzenianiem fałszywych wiadomości itd. Książka została wydana przez państwowe wydawnictwo polityczne.

TWARZĄ DO MAS PRACUJĄCYCH

Z przemówienia przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego na naradzie aktywu związkowego

Na wstępie swego przemówienia tow. Witaszewski stwierdził, że na obecnym etapie rozwoju demokracji ludowej w Polsce, kiedy na porządku dnia wysunęła się konieczność podjęcia wzmożonej walki z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi, wzrosło znaczenie i wzrosły zadania klasy robotniczej. Oznacza to jednocześnie wzrost znaczenia zadań i odpowiedzialności masowych organizacji klasy robotniczej — związków zawodowych.

Nawiązując do słów tow. Bieruta, który na sierpniowym Plenum KC stwierdził, iż **„stałą troską Partii jest niedostateczna rola w życiu i w walce klasy robotniczej podstawowej transmisji do mas robotniczych — związków zawodowych"** — mówca omówił w swym referacie dwa podstawowe zagadnienia — niedostateczną działalność związków zawodowych oraz niepokojące zjawisko spychania związków zawodowych.

Po omówieniu braków w pracy KC PZZ. oraz poszczególnych jej wydziałów, tow. Witaszewski stwierdził, że również na odcinku walki o pogłębienie świadomości politycznej i wychowania mas w duchu międzynarodowej solidarności sił imperialistycznych, zrobiono stanowczo za mało.

Przejdźmy, Towarzysze, do następnej sprawy, którą poruszył Towarzysz Bierut na Plenum KC Partii mówiąc żeśmy:

W trosce o byt klasy robotniczej

„niedostateczną przejawili troskę o podniesie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych".

I to jest zarzut najcięższy i jednocześnie najsłuszniejszy.

Podejmując uchwałę w tej sprawie, oraz podpisując układy zbiorowe, przeoczaliśmy często, że jednym z podstawowych naszych obowiązków wobec klasy robotniczej, jest ciągła i codzienna troska o byt tej klasy, obrona jej interesów i walka z różnymi przejawami biurokratycznymi naszego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który wypacza słuszne linie naszych władz państwowych. Jeden to robi ze złej woli i chęci wywołania niezadowolenia wśród klasy robotniczej, drugi z nadmiaru gorliwości lub niezrozumienia. Naszym obowiązkiem wobec zorganizowanej klasy robotniczej jest nie tylko to, byśmy pilnowali wykonania warunków zawartych w umowach zbiorowych czy protokółach do tych umów, lecz i to, byśmy w codziennej naszej pracy nie zapominali o drobnych, zdawałoby się, sprawach, które wywołują poczucie krzywdy, o bezpieczeństwie pracy i higienie, by robotnik otrzymał okulary ochronne, jeśli tego wymaga jego praca, odzież ochronną, mydło czy recznik, by w ramach możliwości rozteczyć opiekę nad jego dzieckiem, zająć się zdrowiem robotnika, by ubezpieczalnia służyła jemu i jego rodzinie, a nie biurokracji, by z odpoczynku na wczasach korzystał w pierwszym rzędzie i w odpowiedniej proporcji robotnik, a tym bardziej robotnik dobrze pracujący — przodujący robotnik. Myśmy wszyscy razem niedostatecznie pamiętali o tym, że nie można komenderować robotnikiem, a trzeba go wychować, wyjaśniać mu, uczyć go i uczyć się od niego, gdyż wiele nauczyć się można przy codziennym stykaniu się i przy codziennej pracy z klasą robotniczą. Fakty komenderowania klasą robotniczą spotyka się przy podpisywaniu umów zbiorowych. Miast omówić z aktywem, a nawet na zebraniach robotniczych warunki zawarte w umowie, przed podpisaniem — robimy to bez ich udziału. I stąd zdarzają się często wypadki, że po podpisaniu umowy powstają zatargi na fabrykach, dlatego, żeśmy nie zapoznali robotników uprzednio z warunkami tej umowy.

Weźmy, Szanowni Towarzysze, takie kapitalne zagadnienia, jak ubezpieczenia. Cośmy zrobili, by one służyły klasie robotniczej, by nasi przedstawiciele w Radach Nadzorczych pilnowali interesów klasy przez nich tam reprezentowanej, by dawali sprawozdania na zebraniach ze swej pracy w tych Radach. Wprawdzie są obiektywne przyczyny, lecz to nas w żadnym wypadku nie usprawiedliwia. KCZZ raz czy dwa zebrała przedstawicieli związków zawodowych, będących w Radzie Nadzorczej ZUS-u, a czy to jest dostateczne. A postawmy pytanie, ile razy OKZZ któregokolwiek województwa zbierała tych związkowców dla wysłuchania sprawozdania, lub Zarząd Główny tego czy innego Związku. Można by mnożyć fakty naszego zaniedbania na odcinku obrony interesów klasy robotniczej.

Odrywanie się od mas prowadzi do zahamowania pracy związków zawodowych

Towarzysz Bierut w swoim referacie, między innymi, powiedział:

„Niewątpliwym też brakiem pracy związków zawodowych jest słabe tętno pracy dołowych ogniw związków i często oderwanie działaczy związkowych od mas robotniczych".

Postarajmy się, Towarzysze, wgłębić w sens tego sformułowania, i zanalizować je. Podam Towarzyszom jeden przykład, który świadczy o odrywaniu się od mas, o biurokratyzowaniu się niektórych działaczy.

Przemysł Fermentacyjny przejął jeden z browarów od prywatnego właściciela na rzecz Państwa. Robotnicy do czasu przejęcia mieli wyższe stawki niż w państwowych browarach, lecz nie otrzymywali, rzecz jasna, tych wszystkich świadczeń, jakie otrzymują robotnicy w państwowych przedsiębiorstwach. Komisja Mieszana ustaliła, że nie można obniżać stawek. Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego chciał utrzymać dotychczasowe stawki, natomiast Zarząd Główny Przemysłu Spożywczego uchwalił obniżyć je do poziomu pozostałych browarów. Zarząd miejscowego Oddziału nie zgodził się, jak również nie zgodzili się robotnicy.

Jaki z tego wniosek? **Po pierwsze** — należało do czasu jakiejś podwyżki utrzymać dotychczasowe stawki, by później można je było wyrównać. **Po drugie** — nie wolno robić takich kroków, które by podrywały autorytet Zarządu Głównego i mobilizowały robotników przeciw związkom zawodowym. **Po trzecie** — nie można zza biurka komenderować klasą robotniczą. Należało pojechać na miejsce, zapoznać się z warunkami, a później podejmować decyzję. Wówczas nie byłoby zatargu.

Fakty odrywania się od mas mają miejsce w wielu związkach. Nasi działacze nie jeżdżą na fabryki, nie mówią z robotnikami, nie robią zebrań fabrycznych, boją się krytyki robotników. Rady Zakładowe nie robią zebrań sprawozdawczych ze swej pracy, wymykają się spod kontroli klasy robotniczej, a stąd niedaleka droga do wynaturzenia i demoralizacji rad zakładowych. **Niedostateczne powiązanie i słaba kontrola wyższych ogniw ruchu zawodowego w dół, prowadzi do zahamowania i skostnienia pracy związków zawodowych.**

Błędne koncepcje w ruchu zawodowym

Wyciągając wnioski z uchwał sierpniowego plenum KC naszej Partii starałem się po partyjnemu, krytycznie i samokrytycznie podejść do naszej pracy na terenie związków zawodowych. Lecz byłoby to niepełne, gdyby nie omówić jednej z podstawowych spraw, a mianowicie, spraw ideologicznych.

Należy stwierdzić, żeśmy w sposób niedostateczny i nie dość energicznie wykorzeniali z ruchu zawodowego pozostałości reakcyjnej ideologii drobnomieszczańskiej, nie dość energicznie zwalczali różne błędne i wrogie koncepcje w ruchu zawodowym i pokutujące w niektórych związkach i u niektórych związkowców teorie syndykalistyczne (już w roku ubiegłym zwróciłem uwagę na syndykalistyczne stanowisko Związku Poligraficznego, które przejawiło się w różnych uchwałach, opublikowanych w „Wiadomościach Graficznych"), tendencje likwidatorskie, które ujawniają się w zwężaniu uprawnień i zadań związków, jako też w przekształcaniu ogniw związkowych w przyczepkę do aparatu gospodarczego; błędne socjal-demokratyczne, trade-unionistyczne koncepcje o ruchu zawodowym, pokutujące jako przeżytek przedwojennych reformistycznych kierunków w związkach zawodowych, a podtrzymywane obecnie przez podobne koncepcje, wysuwane przez niektórych towarzyszy z PPS, a także podtrzymywane po części w praktyce i przez niektórych naszych towarzyszy.

Ujawniło się to również w niedocenianiu roli związków, jako wielkiej szkoły rządzenia i gospodarowania, co powodowało opóźnienia rozwoju świadomości klasowej i poziomu ideologicznego członków związków.

Przejdźmy, Towarzysze, do następnego zagadnienia, które postawił Towarzysz Bierut, mówiąc:

Nie umiemy wykorzystać swoich uprawnień

„Z drugiej strony widzimy niepokojące zjawiska niedoceniania, spychania i lekceważenia związków zawodowych przez niektóre zbiurokratyzowane, a niekiedy obce ogniwa aparatu gospodarczego".

Zastanówmy się, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy, gdyż fakt jest bezsporny. Mnie się wydaje, że nie należy szukać daleko. Ona tkwi w naszej niedostatecznej pracy, w niezrozumieniu do końca swych obowiązków i zadań, w braku wychowania teoretycznego i ideologicznego. Pragnę, Towarzysze, przytoczyć kilka przykładów, które potwierdzą, że tak jest.

Ustawa o Układach Zbiorowych i Kodeks Zobowiązań mówią wyraźnie, co to jest i jaką ma moc prawną układ zbiorowy. Mamy wypadki łamania i niewykonywania warunków zawartych w układach zbiorowych, przez aparat gospodarczy. Czyja to jest wina? Przemysłu czy Związków? I jednych i drugich. Lecz ja powiedziałbym, że w pierwszym rzędzie nasza.

Nie umiemy bronić tego, cośmy podpisali, nie umieliśmy wykorzystać wszystkich uprawnień, które mają związki zawodowe, dla stworzenia takiej atmosfery, w której byłoby to niemożliwe.

(dokończenie na str. 5)

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wywiad z min. tow. H. Świątkowskim

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, minister HENRYK ŚWIĄTKOWSKI udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym oświetlił ogólny charakter przypadającego na październik roku bieżącego — Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Społeczeństwu polskiemu — rozpoczął minister Świątkowski — znane jest dobrze olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla dobra kraju i narodu trwała i szczera przyjaźń polsko-radziecka. Trwałość granic, niepodległość i suwerenność państwa, rozwój jego życia gospodarczego i społecznego zależne jest przede wszystkim od szerokiej współpracy i szczerej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, jako masowa organizacja społeczna, w ramach swej działalności realizuje tym samym ogólnonarodowe idee przyjaźni polsko - radzieckiej, będącej fundamentem naszej przyszłości narodowej.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami obchodu 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej, której Polska zawdzięcza uzyskanie pierwszej i drugiej niepodległości. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozpoczyna w październiku bieżącego roku wzmożoną działalność nad dalszym pogłębianiem i zacieśnianiem przyjaźni polsko - radzieckiej.

Zainicjowany przez nasze Towarzystwo „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" przeprowadzony będzie przez wszystkie niemal instytucje i organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne, oświatowe i młodzieżowe.

— JAK SIĘ PRZEDSTAWIA OGÓLNY PROGRAM „MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO RADZIECKIEJ" I JAKIE BĘDĄ FORMY JEGO REALIZACJI?

— Punktem wyjściowym będzie rozpoczynający się dnia 2 października br. we Wrocławiu III Zjazd Krajowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, poświęcony m. in. zagadnieniom wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim. Kulminacyjnym punktem „Miesiąca" będą uroczystości związane z uczczeniem 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Program przewiduje szereg imprez organizowanych w Polsce z udziałem przedstawicieli różnych dziedzin życia społecznego i kulturalnego Związku Radzieckiego. W Związku Radzieckim odbywać się będą równoległe imprezy z udziałem przedstawicieli polskiego świata kulturalnego, artystycznego i naukowego.

W ramach szeroko zorganizowanej akcji odczytowej organizacje przeprowadzą cykl odczytów i pogadanek. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wydało drukiem konspekt podstawowego referatu pt. **„ZSRR — nasz sąsiad i sojusznik".** Konspekt obejmuje zagadnienia polsko radzieckich stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, z uwzględnieniem roli ZSRR w obronie pokoju światowego.

Ciekawie zapowiada się przewidziany na październik **repertuar teatralny.** We wszystkich nieomal miastach wojewódzkich wystawione zostaną sztuki autorów rosyjskich i radzieckich. Zobaczymy m. in. w warszawskim Teatrze Rozmaitości widowisko Teatru Rapsodycznego pt. „Eugeniusz Oniegin". Państwowy Teatr Polski w Warszawie wystawi „Mieszczan" Gorkiego. Szereg teatrów prowincjonalnych przewiduje w swoim repertuarze takie pozycje, jak: „Rewizor" Gogola, „Trzy siostry" Czechowa, „Wyspa Pokoju" Pietrowa itd.

Na terenie całej Polski urządzane będą imprezy literackie związane tematycznie z zagadnieniami przyjaźni polsko - radzieckiej.

W dziedzinie muzyki przewiduje się organizację szeregu koncertów, poświęconych muzyce rosyjskiej i radzieckiej, z udziałem najwybitniejszych artystów i zespołów koncertowych.

W okresie trwania „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" na terenie nieomal całego kraju organizowane będą przez Film Polski festiwale filmów radzieckich.

Poważny jest również wkład Polskiego Radia w dzieło realizacji „Miesiąca". Przewidziane są zarówno radiowe koncerty muzyki radzieckiej, jak i słuchowiska, odczyty oraz pogadanki obejmujące szereg aktualnych zagadnień z życia społecznego, kulturalnego i naukowego naszego wschodniego sąsiada.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowało dwanaście wystaw w tym dwie typu objazdowego, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i społecznego w ZSRR. Na teren wiejski przeznaczona została wystawa obrazująca kulturę wsi radzieckiej i jej uprzemysłowienie. W Warszawie zostanie m. in. otwarta wielka wystawa książki radzieckiej.

— KOGO Z GOŚCI RADZIECKICH SPODZIEWAĆ SIĘ NALEŻY W POLSCE W OKRESIE MIESIĄCA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ?

— Poza występującymi w chwili obecnej w Polsce wspaniałą artystką radziecką Tamarą Chanum oraz pianistą radzieckim Pawłem Sierebriakowem oczekujemy w pierwszych dniach października przybycia do Polski 70-osobowego zespołu słynnego radzieckiego teatru Obrazcowa. Ponadto spodziewany jest przyjazd szeregu czołowych artystów i zespołów artystycznych z ZSRR. Przybędą również przedstawiciele radzieckiego świata nauki oraz radzieckie drużyny sportowe.

— JAK SIĘ PRZEDSTAWIA PRZEWIDYWANY PROGRAM IMPREZ W ZWIĄZKU RADZIECKIM, W KTÓRYCH WEZMĄ UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE POLSKI?

— W ostatnich dniach została przesłana do Związku Radzieckiego wystawa polskiej sztuki ludowej, obecnie zaś przygotowuje się do przesłania do ZSRR wystawa retrospektywna malarstwa polskiego, obejmująca ponad 100 eksponatów. Szereg artystów polskich uda się na występy do ZSRR.

24 polskich lekarzy uda się niebawem do ZSRR w celu zapoznania się z ostatnimi zdobyczami wiedzy medycznej Związku Radzieckiego.

Na zakończenie minister Świątkowski wyraził zadowolenie z udziału w realizacji programu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" czołowych organizacji masowych, jak KCZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego i szeregu innych.

Utwierdza mnie to w przekonaniu — powiedział min. Świątkowski — że akcja nasza stanie się skoordynowaną akcją całego społeczeństwa polskiego.

NA MARGINESIE

ROZLEGŁE ZAINTERESOWANIA

Niezmordowana komisja do badania działalności antyamerykańskiej zainteresowała się ostatnio na dobre żywo podaną przez prasę informacją, że grupa uczonych różnych narodowości wystąpiła z projektem wybudowania wielkiego obserwatorium astronomicznego w górzystej okolicy Konga Belgijskiego, w Afryce Centralnej. Wybór tego właśnie miejsca uzasadniony jest licznymi względami naukowymi, zaś projekt cieszy się podobno poparciem rządów Francji, Belgii i Holandii.

W związku z tą sprawą, członek niedawnej komisji waszyngtońskiej, Mac Dovell, zgłosił wniosek, by komisja zbadała, z jakich funduszów ma być wybudowane obserwatorium, kto będzie kierował jego pracami i dlaczego akurat w Kongo Belgijskim, a nie gdzie indziej astronomowie chcą prowadzić swe badania.

Na pierwszy rzut oka „astronomiczne" zainteresowania p. Mac Dovella muszą się wydać dziwne i niespodziewane. Kongo Belgijskie, jak wskazuje nazwa, należy do Belgii, a nie do USA. Dlaczegóż więc sprawami tej kolonii zainteresowali się nagle kongresmani amerykańscy, którzy — jak wiemy — szukają nie gwiazd na niebie, lecz „komunistycznych bakcylów" w bliższym i dalszym otoczeniu.

Odpowiedź na to pytanie jest — pozorów oczekiwaniu — bardzo prosta. W Kongo Belgijskim znajdują się bogate złoża rudy uranowej. Jeszcze podczas drugiej wojny światowej USA zawarły z Belgią porozumienie, które dało Amerykanom wyłączne prawo eksploatacji i wywozu tego cennego dla produkcji bomb atomowych surowca. Amerykańscy monopoliści bardzo nie lubią, gdy się im patrzy na grzebiące pod ziemi czy w złocie — palce. Dlatego właśnie tak się przejęli wiadomością, że jakaś ekipa międzynarodowa ma się zająć w pobliżu uranowych terenów — obserwacją ciał niebieskich. Wprawdzie teleskopy skierowane są zawsze w górę, ale uczeni — wiadomo, to ludzie inteligentni, ciekawi, wścibscy, mogliby niechcący — naumyślnie spojrzeć niekiedy w dół, a nie w górę — i zobaczyć coś takiego, co według amerykańskich amatorów uranu powinno pozostać ich wyłączną tajemnicą.

Oto dlaczego szanowny Mac Dowell i cała jego komisja interesują się tak żywo nie tylko „niebezpieczeństwem komunistycznym", lecz również... badaniem gwiazd w Kongo Belgijskim.

B.D.

WALKA TRWA

Od naszego korespondenta paryskiego

PO DWÓCH tygodniach trwania jednego z najbardziej napiętych i długotrwałych w historii Francji kryzysów, został uformowany gabinet z radykałem HENRI QUEUILLE'm na czele. Queuille znany jest narodowi francuskiemu jeszcze ze swojej przedwojennej działalności i ze swego udziału w wielu gabinetach czwartej republiki, które doprowadziły kraj do katastrofy.

I nie było przypadkiem, że tego człowieka, który współpracował z rządami różnych kierunków od socjalistycznych do skrajnie prawicowych, **de Gaulle w r. 1943 mianował swoim zastępcą.**

RZĄD „GRABARZY FRANCJI"

Skład nowego rządu nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że będzie on prowadził politykę antyludową, godzącą w życiowe interesy francuskich mas pracujących, w suwerenność narodową i wolność Francji.

André Marie, którego gabinet niedawno musiał ustąpić pod naporem mas pracujących, otrzymał w nowym rządzie stanowisko wicepremiera.

Smutnej sławy były premier i minister spraw zagranicznych **Robert Schuman,** gorliwy obrońca proamerykańskiej orientacji i lichwiarskiego planu Marshalla, którego przykre konsekwencje Francuzi zaczynają już dobrze odczuwać, otrzymał w gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych.

W rządzie francuskim po dawnemu w roli ministra spraw wewnętrznych pozostaje „socjalista" **Jules Moch,** który wsławił się krwawymi represjami przeciwko uczestnikom strajków i demonstracji. Jest tu również „socjalista", b. premier **Paul Ramadier,** piastujący godność ministra Obrony Narodowej.

Jest to ten sam Ramadier, który w czasie swoich rządów przeprowadził dziesiątki posunięć skierowanych przeciwko francuskim robotnikom i chłopom, ten sam, który walnie przyczynił się do ujarzmienia Francji przez zamorskich „dobroczyńców". Jest tu z nim i jego kolega — zarówno w sensie przynależności partyjnej jak i zdrady interesów klasy robotniczej — **Daniel Mayer,** minister pracy w nowym rządzie, słusznie przezwany przez francuskich robotników „ministrem eksploatacji pracy".

W tej dostojnej kompanii nie brak również **Yvon Delbosa** jednego z winowajców upadku Francji, jednego z tych, których francuski dziennikarz Pertinax nazwał „grabarzami republiki". Jest z nimi również Claude Petit, jawny dégaullista, chociaż formalnie należy on do UDSR Unia Socjalistyczno - Republikańska. Człowiek znany ze swojej zoologicznej wprost nienawiści do komunistów, który ponadto wsławił się jako fałszerz dokumentów politycznych.

PLAN REYNAUD — BEZ... REYNAUD

Przedstawiony przez nowego premiera program rządu w istocie swej NICZYM NIE RÓŻNI SIĘ OD PROGRAMÓW POPRZEDNICH GABINETÓW. U podstaw jego leży ten sam plan Reynaud prowadzący do nasilenia nędzy, ruiny i upadku — przemysłu i gospodarki rolnej.

Nowy premier zdążył już zażądać „ofiar od wszystkich", przezornie nie mówiąc jednak nic o tym, że z pojęcia „wszyscy" **wyłącza oczywiście wielkich przemysłowców** wraz z ich zyskami. Zresztą Queuille, trzeba oddać mu sprawiedliwość, przyznał i nie bez podstaw, że **„czeka go nieunikniona niepopularność".**

Premier powiedział, że „polityka zagraniczna a również polityka w Unii Francuskiej „pozostanie bez zmian".

Przyznał się więc tym samym że zamierza iść zgubną dla Francji drogą poprzednich gabinetów, drogą zdążającą do ugody z określonymi kołami USA, z naruszeniem pokoju światowego i bezpieczeństwa.

Omawiając program nowego gabinetu, gazeta **„Ce Soir"** pisze:

„Kraj ugina się pod brzemieniem podatków. Ale Queuille bynajmniej **nie zamierza** wystąpić przeciwko polityce zysków. Bardzo elokwentnie wypowiedział swoje zamiary zamrożenia poziomu płac. Robotnicy ponieśli już wiele ofiar i nie mogą nie okazać niezadowolenia z tego powodu. Trudno żeby przejawiali oni specjalny entuzjazm dowiedziawszy się, że **ceny** na niektóre towary **pójdą w górę** i że **podatki** będzie się pobierać **według dawnego systemu".**

DEGAULLIŚCI POPIERAJĄ QUEUILLE'A

Reakcyjny, antydemokratyczny charakter nowego rządu francuskiego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Charakterystyczny jest fakt, że przedstawiciele neofaszystowskiej degaullistowskiej organizacji RPF na Zgromadzeniu Narodowym odnieśli się do nowego premiera z **„życzliwą neutralnością".** I to jest w pełni zrozumiałe, utworzenie bowiem nowego gabinetu, który nie odpowiada interesom francuskich mas pracujących jest rezultatem **kombinacji partii socjalistycznej i MRP z degaullowcami za pośrednictwem radykałów.**

Wszystko to mówi o ZUPEŁNYM KRACHU TZW. „TRZECIEJ SIŁY", o tym, że szumne oświadczenia przywódców francuskich socjalistów o ich „bezkompromisowości" w stosunku do „celów degaullowskich" są nawskroś fałszywe. Nowy gabinet posunięciami swoimi będzie zapewne usiłował otworzyć drogę do władzy faszyście de Gaulle'owi.

Kryzys rządowy we Francji formalnie został zażegnany, przyczyny jednak, które go zrodziły, istnieją nadal. Przyczyny te, według oświadczenia **Maurice Thoreza** są następujące:

„Coraz bardziej pogłębiające się niezadowolenie mas pracujących, spotęgowane jeszcze planem Marshalla, wzrost cen, zbyt niskie płace wzrost bezrobocia i nędza. Przede wszystkim zaś — dążenie do zjednoczenia, które ogarnęło całą klasę robotniczą".

WALKA TRWA

W całym kraju przybiera na sile ruch mas pracujących, prawdziwych republikanów i patriotów dążących do stworzenia **rządu odpowiadającego interesom ludu** — rządu jedności demokratycznej, w którym byłaby reprezentowana najliczniejsza partia Francji — Partia Komunistyczna. W Paryżu, Tulonie, Tuluzie, Bordeaux, Rouen i w dziesiątkach innych miast kraju trwają **masowe strajki, wiece, demonstracje** odbywające się pod hasłem utworzenia takiego rządu który prowadziłby politykę konieczną dla odbudowy francuskiej gospodarki i finansów, konieczną dla wzrostu zdolności nabywczej klasy robotniczej i wszystkich pracujących, dla zaprzepaszczenia niezawisłości narodowej, obrony republiki i wzmocnienia pokoju.

Walka o rząd jedności demokratycznej, o wolną i niepodległą Francję trwa. Dążenie do jedności rozszerza się coraz bardziej i ogarnia różne warstwy społeczeństwa. Dziennik „Franc - Tireur" słusznie pisze:

„Republika może być uratowana jedynie w tym wypadku gdy będzie zrealizowana JEDNOŚĆ DZIAŁANIA wszystkich demokratów i gdy rząd będzie cieszył się zaufaniem narodu i będzie odpowiadał jego wymaganiom. Republika może być uratowana jedynie przez lud, a nie przez jego wrogów".

Trudno przewidzieć czy i jak dalece trwały będzie gabinet „ostrożnego człowieka" Queuille'a. Nie ma jednak powodów do przypuszczeń, że jest on bardziej zdolny do życia od rządu Marie czy Schumana, które nie mogły ostać się wobec silnego ruchu jednościowego, rozwijającego się we Francji. Walka sił postępowych Francji o utworzenie rządu ocalenia narodowego cieszy się zrozumieniem i głęboką sympatią wszystkich tych, którym droga jest wolność, demokracja i pokój.

PARYŻ, we wrześniu 1948 r.

A. SMIRNOW

H. E. MICHALSKI

CZY I KIEDY POWSTANIE OPERACYJNA GRUPA ARTYSTYCZNA „W-Z"

Zestawmy dwie pozycje bilansu:

Bez mała 100 kompozytorów, 600 literatów, 2.000 plastyków — oto, mimo strat, spowodowanych okupacją, nasze wcale poważne kadry w dziedzinie twórczości. Nowe kompozycje, nowe książki, nowe obrazy i rzeźby świadczą o tym, że nasze życie artystyczne, dzięki wydatnej opiece państwa nad wszelkimi przejawami twórczości, dorównuje, a kto wie, czy już nie przewyższa pod względem bujności i różnorodności stosunki przedwojenne.

Druga strona medalu, to fakt, że nowe kompozycje, nowe książki, nowe obrazy i rzeźby nie zawsze, a może i w większości, są takie, na jakie się czeka. Nie potrzeba powtarzać szerzej tego, co już podkreślano i omawiano wielokrotnie, że sztuka nie spełnia jeszcze tych zadań, które spełniać powinna szczególnie dzisiaj przy coraz silniej budzącej się aktywności kulturalnej mas pracujących, że artyści nie nadążają lub w ogóle nie chwytają dynamiki ogromnych, historycznych przełomów, przeżywanych przez naród.

Jaki wniosek wypływa z tego bilansu, w decydującym momencie ofensywy kulturalnej? — Trzeba szukać przyczyn, dla których mimo tak wielkie nadzieje rokującej pozycji po stronie aktywów, występują przecież tego rodzaju pasywa.

TEZA ODPOWIEDZI: Nasze życie artystyczne wbrew całej jego różnorodności i bujności nacechowane jest bezwładem.

Przewidywania zamiast przykładu

W ostatnim numerze ukazującego się dwa razy w tygodniu periodyku „Ofensywa kulturalna", organie Rady Związków Artystycznych, czytamy następujący komunikat:

„ARTYŚCI RAMIĘ W RAMIĘ Z ROBOTNIKAMI. Wychodząc z założenia, że budowa linii „W — Z" w Warszawie nie byłaby kompletna gdyby równolegle do wysiłku robotników w konkretnym materiale z betonu i stali wysiłek artystów nie stworzył w materiale sztuki równie potężnego odpowiednika, który kształtować będzie świadomość społeczeństwa i utrwali dla potomnych ogrom wysiłku naszego pokolenia — literaci, plastycy i kompozytorzy na zebraniu zwołanym przez Radę Związków Artystycznych postanowili zorganizować Operacyjną Grupę Artystyczną „W — Z". Do grupy, która działać będzie na terenie budowy linii „W — Z", przystąpiło 54 literatów, 14 kompozytorów i 85 plastyków. Niektórzy z kompozytorów i poetów łączą się w pary celem wspólnego stworzenia pieśni, kompozycji chóralnych, kantat i utworów dla teatrów.

W ślad za Operacyjną Grupą Artystyczną „W — Z" przystąpią do działania niebawem inne grupy pod wezwaniami odpowiednimi do wybranych obiektów pracy. Akcja ta przygotowywana jest również poza Warszawą na terenie całego kraju. W związku z tym rozpatrywano projekty określenia form współzawodnictwa pracy poszczególnych operacyjnych grup artystycznych."

Oczywiście, jak Czytelnicy się zorientowali, **w nie istniejącym organie Rady Związków Artystycznych nie pojawił się żaden podobnej treści komunikat. Wiadomość o utworzeniu operacyjnych grup artystycznych jest fikcją.** Czy jednak skonstruowanie takiej wiadomości poczytać trzeba jedynie jako żart? Żyjemy w tak niezwykłych czasach, które codziennie dostarczają dowodów, że nieprawdopodobne w innych być może warunkach projekty w budzący podziw sposób, dzięki równie budzącemu podziw wysiłkowi mózgów i rąk przybierają całkiem realne kształty.

Jaki jest sens i do jakiej sfery projektów należy akcja operacyjnych grup artystycznych? Naszkicujmy najpierw tło dla odpowiedzi na to pytanie.

Wielkość, której nie trzeba szukać

Współczesna nasza sztuka stoi jeszcze nadal pod silnymi wpływami sztuki krajów zachodnich. Zostawiając na boku zagadnienie niebezpiecznych konsekwencji tych wpływów, chcę podkreślić zasadniczy dla porównań moment. Artyści krajów zachodnich przeżywają i dają w swej sztuce wyraz trawiącego ich głębokiego kryzysu. Niewiara w wartość człowieka, podważanie praw historii, beznadziejność w ocenie poczynań ludzkich — to niewątpliwie przejawy kryzysu duchowego, który mógł i musiał wystąpić tylko u przedstawicieli społeczeństw, które w wyniku uporczywego podtrzymywania rozkładających się form ustrojowych wyzysku, znalazły się na bezdrożach.

Otóż trzeba nie bez zadowolenia podkreślić, że mimo poddawania się wpływom sztuki krajów zachodnich żadnych z cech tego kryzysu nie dostrzega się u naszych artystów. Jest to właśnie wynik rzeczywistości, w której żyją, rzeczywistości wielkiego przełomu, nie mającego sobie równych w naszej historii, otwierającego przed narodem perspektywy rozwojowe, jakich nie miał jeszcze nigdy. Trzeba przyjąć za bezsporny pewnik. Rzeczywistość, która żyje i tworzy cały naród, przenika również świadomość naszych artystów.

Odzew na pamiętną wrocławską mowę Prezydenta Bieruta o sprawach i zadaniach twórców, odzew bardzo silny i żywiołowy we wszystkich środowiskach artystycznych, stanowi świadectwo, że w świadomości naszych artystów dokonuje się krystalizacja i że krystalizacja ta zmienia w decydujący sposób ocenę stosunku, jaki zachodzi między ich dziełami, a zagadnieniami i potrzebami współczesności. O krystalizacji tej świadczą dalej niektóre książki, niektóre kompozycje muzyczne i niektóre obrazy czy rzeźby, odzwierciedlające w coraz większym stopniu pogłębiający się związek sztuki z rzeczywistością.

Bez popadania w nieuzasadniony optymizm można stwierdzić, że przedstawiciele polskiej sztuki doszli względnie już dochodzą do świadomości, iż treści, która da ich dziełom wielkość, nie trzeba szukać: odkrywa ją spojrzenie na rzeczywistość, stojącą pod znakiem pełnego entuzjazmu, zaparcia i poświęcenia zbiorowego wysiłku narodu dla budowania lepszego jutra.

Dlaczego?

Dlaczego zatem, mimo coraz wyraźniej krystalizującej się świadomości twórców, ukazuje się jeszcze tak wiele książek z zaklętego kręgu atmosfery, oderwanej od konkretnie przeżywanej przez nasze pokolenie rzeczywistości? Dlaczego powstają w dalszym ciągu kompozycje, obciążane piętnem antyhumanistycznego formalizmu? Dlaczego plastycy w swoich dziełach nie potrafią się wyrwać spod terroru konwencji, że trzy jabłka lub gitara stanowią ciekawszy temat, niż człowiek i jego trud?

Wracam do tezy postawionej we wstępie:

Przyczyna tego tkwi w fakcie, że nasze życie artystyczne przy całej jego bujności i różnorodności nacechowane jest bezwładem. Uwidacznia się on w braku na przestrzeni trzech lat planowej, konkretnej, śmiało pomyślanej organizacji życia artystycznego, organizacji, która by właśnie pozwoliła narastającej w świadomości twórców krystalizacji wyrazić się w dziełach, odpowiadających treści krystalizacji.

Możliwości jest wiele. Zmyślony komunikat o powstaniu Operacyjnej Grupy Artystycznej „W—Z", miał być tylko jednym przykładem z terenu niewykorzystanych możliwości. Przykładem, który wskazuje na wielką wychowawczą rolę mobilizowania kolektywów do realizacji pewnych celów.

Zadanie, które nie może czekać

Historia ruchów artystycznych zna zjawiska wytwarzania się grup literackich, muzycznych, czy plastycznych. Historia uczy również, że obojętnie na to, jakie założenia związały artystów, istnienie grupy jest nietrwałe: po jakimś czasie zawsze się rozpada. Niemniej jednak wbrew tej nauce historii nie powstrzymuje artystów od łączenia się w coraz to nowe grupy. Nie stanowi to zresztą objawu, który należało by zwalczać — wytwarzanie się kolektywów pracy stanowi zawsze zjawisko dodatnie.

Niepomyślnym jednak zjawiskiem byłby fakt, gdyby organizatorzy życia artystycznego, ulegając właśnie prawu bezwładu, nie potrafili w dalszym ciągu przełamać zakorzenionego poglądu, że z góry skazana na nietrwałość grupa artystyczna, może powstać choćby tylko w celu zwalczania jakiejś wpływowej, w danej dziedzinie sztuki jednostki, a nie może powstać w oparciu o świadome założenia dla realizacji określonego celu, jaki miałaby np. wspomniana Operacyjna Grupa Artystyczna „W—Z".

W takim przecież wypadku świadomie wybrany cel dania artystycznego wyrazu wysiłkowi mas pracujących określa konkretne zadania, a zatem określa ideologiczne założenia grupy, nie krępując w niczym założeń artystycznych, gdyż dopuszcza odmienne sposoby budowy zdań, układów harmonicznych, czy posługiwania się kształtem i kolorem. Nawet nietrwałość, która jest losem wszystkich grup, znajduje w tym wypadku swoje naturalne uzasadnienie: grupa przestaje istnieć z chwilą wykonania konkretnie wybranego zadania, jak również może się na nowo zawiązać pod nowym wezwaniem, w tym samym lub zmienionym składzie, określiwszy dla siebie nowe zadanie operacyjne.

Nie trzeba tłumaczyć, jakie przy tego rodzaju akcjach otwierają się możliwości przyśpieszenia procesu krystalizacyjnego świadomości twórców i coraz pełniejszego wyrażania go, a więc tym samym tworzenia sztuki, która będzie odzwierciedleniem wielkich przeobrażeń i wielkich osiągnięć współczesności.

Jeszcze raz podkreślam, że mowa tu była o operacyjnych grupach artystycznych bynajmniej nie jako o recepcie, ale wyłącznie jako o jednym poglądowym przykładzie niewykorzystanych dotąd możliwości organizacyjnych. Obecny etap ofensywy kulturalnej wykazuje wyraźnie, że dojrzewająca coraz pełniej świadomość twórców, iż właściwy sens sztuki znajdą w związaniu jej z treścią tego, czym żyje i co tworzy naród, — domaga się rozwiązania na płaszczyźnie organizacyjnej. Przełamanie bezwładu życia artystycznego — oto właśnie zadanie dla naszych związków artystycznych, zadanie, które nie może czekać.

DZIEŁA KLASYKÓW POLSKICH DLA CZYTELNIKÓW RADZIECKICH

Pragnąc udostępnić czytelnikom radzieckim najcenniejsze dzieła klasyków polskich Państwowe Wydawnictwo Literatury w ZSRR przystąpiło do realizacji planu masowego wydania ich przekładów w języku rosyjskim.

W najbliższym czasie nakładem tego wydawnictwa wyjdzie z druku **„Lalka" Prusa**, zaopatrzona w oryginalne ilustracje, oraz tom **opowiadań Sienkiewicza.**

W związku z 150 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza Państwowe Wydawnictwo Literatury w ZSRR przygotowuje wydanie **pięcio-tomowego zbioru jego dzieł.**

Utwory Mickiewicza tłumaczyli w Rosji najlepsi poeci, poczynając od Puszkina, lecz przekład dokonany w jednolitym opracowaniu najbardziej zbliżony do oryginału stworzono dopiero obecnie.

Przygotowano już całkowicie do druku pierwszy tom do którego włączono wszystkie wiersze liryczne, w tej liczbie wiele nietłumaczonych dotychczas na język rosyjski. Są to „Sonety miłosne" i „Sonety Krymskie", Ballady", bajki oraz poematy: „Grażyna" i „Konrad Wallenrod".

Tłumaczami wierszy lirycznych są: Antokolski, Asiejew, Globa, Gołodnyj i inni. Wstęp poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza napisał **Marek Żywow.**

Na ukończeniu jest również drugi tom, poświęcony „Panu Tadeuszowi". Przekładu dokonała **S. Mar**, która w roku 1946 opublikowała już niepełny przekład poematu. Przekład ten zarówno pod względem poetyckim jak i zgodności z oryginałem stoi wyżej od starych przekładów M. Berga i W. Benedyktowa.

W skład trzeciego tomu wejdą „Dziady" wileńskie i drezdeńskie tłumaczone przez dwóch poetów radzieckich. Tom czwarty obejmie literacko - krytyczne prace Mickewicza, a tom piąty artykuły polityczne z „Pielgrzyma polskiego" i „Trybuny ludów" oraz wybraną korespondencję, w tej liczbie listy do i od przyjaciół rosyjskich, jak również „Rozmowy Mickiewicza", w których zamieszczone są wypowiedzi poety na temat polityki i literatury, w szczególności dotyczące Rosji.

Nad przygotowaniem obu tomów prozy pracuje M. Żywow.

Całe wydanie będzie ukończone do 1950 r. Poza tym przygotowuje się wydanie **dwóch tomów dzieł Słowackiego i tom nowel polskich z XIX i XX wieku**, obejmujący utwory napisane do 1939 r.

Niezależnie od tych pozycji Państwowe Wydawnictwo Literatury ZSRR przewiduje wydanie wielu innych dzieł z literatury polskiej w przekładzie na język rosyjski: **Orzeszkowej — „Nad Niemnem", „Cham" i „Meir Ezofowicz", Sienkiewicza — „Krzyżacy"**, wybrane dramaty **Zapolskiej** m. in. — **„Moralność pani Dulskiej", „Panna Maliczewska", „Kraszewskiego — „Stara Baśń"**, tom **poezji Konopnickiej**, wybrane dzieła **Asnyka i Lenartowicza, Prusa — „Faraon", Żeromskiego — „Ludzie bezdomni"** oraz zbiór utworów pisarzy z grupy „Przedmieście".

KRONIKA KULTURALNA

OŚRODEK PRACY I WYPOCZYNKU DLA PLASTYKÓW I MUZYKÓW

Średniowieczny zamek obronny w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, położony między dwoma jeziorami, został dzięki staraniom Wojewódzkiej Rady Kultury w Poznaniu doprowadzony do stanu używalności i przeznaczony na ośrodek pracy i wypoczynku dla plastyków muzyków z całego kraju.

Na zamku odnowiono wszystkie pomieszczenia, a z Muzeum Wielkopolskiego otrzymano zabytkowe meble, obrazy, tkaniny itp. do upiększenia sal i klatek schodowych.

Do realizacji ośrodka przyczyniła się pomoc finansowa ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki i troskliwa opieka, jaką roztoczył nad nim wiceminister J. Grosicki.

Poza mieszkaniami dla plastyków i muzyków urządzono na zamku salę na koncerty kameralne.

SUKCES „ANNY PROLETARIUSZKI" W RADIO

„Anna Proletariuszka", znakomita powieść czeskiego pisarza Ivana Olbrachta, drukowana swego czasu na łamach naszego pisma w przekładzie H. Dubowej, jest obecnie przedmiotem codziennej lektury w ramach porannych audycji Polskiego Radia. Powieść, którą czyta świetny artysta, Aleksander Zelwerowicz, cieszy się ogromnym powodzeniem wśród radiosłuchaczy.

DAR POLONII BRAZYLIJSKIEJ DLA MUZEUM NARODOWEGO

Kolonia polska w Brazylii interesuje się żywo odbudową macierzystego kraju i chętnie daje wyraz swej pamięci i przywiązania.

Statkiem polskim z Santos płynie obecnie do Gdyni dar Czesława Lewandowskiego, który przebywając od 20 lat w Brazylii, należy dzisiaj do najbardziej znanych malarzy w tym kraju.

Obraz jego przedstawia Chopina na ruinach stolicy, a ofiarowany został Muzeum Narodowemu w Warszawie.

W ramach wymiany kulturalnej Instytut Butantan z S. Paulo ofiarował Polskiemu Instytutowi Tropikalnemu w Gdańsku wspaniałą kolekcję pająków. Jest to dar bardzo cenny, gdyż Polska straciła w ostatniej wojnie prawie wszystkie swoje okazy zamorskie.

NIEZNANE PRACE ENGELSA

Wyszedł z druku nakładem Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina dziesiąty tom „Archiwum Marksa i Engelsa". Zawiera on szereg nigdzie dotychczas nie opublikowanych rękopisów Engelsa, dotyczących Proudhona, zagadnień filozoficznych i ekonomicznych oraz historii Francji, Niemiec, Anglii i Irlandii.

ZESPÓŁ ZLINSKIEGO TEATRU PRZYBYWA DO POLSKI

W wyniku porozumienia, które osiągnięto na posiedzeniu Polsko - Czechosłowackiej Komisji Przemysłu Skórzanego, przybywa do Polski zespół Zlinskiego Teatru dla świata pracy.

Teatr ten wystawi w świetlicach większych fabryk obuwia sztukę pt. „Botostoj" („But Maszynowy"), która obrazuje życie i pracę robotników fabryki obuwia w ustroju kapitalistycznym i w ustroju demokratycznym.

STANISŁAW WYGODZKI

JAK SIĘ PRZEOBRAŻA POETYCKA WARSZAWA

WARTO czasami skontrolować na sobie samym powiedzenie o Warszawie żywej. Niewątpliwie ci, którzy ją dźwigają z gruzów co dnia, co godziny, mają te okazje częściej, bo też miara ich kontroli jest bardziej uchwytna, realna, wymierna. Inżynier, architekt, urbanista, murarz, robotnik, kierujący buldożerem potrafi powiedzieć: dziś usunęliśmy z terenów W — Z, czy Starego Miasta tyle a tyle ton gruzu, tyle a tyle nowych murów wyciągnęliśmy w pierwszej dekadzie lipca, czy sierpnia, ale jak widzi te sprawy poeta, który prace wokół odbudowy stolicy musi pomieścić w innym wymiarze, uczuciowym, wymiarze własnego serca i wzruszenia?

Zaczęło się od tego, że umieściłem Warszawę w ramy gotowego kształtu literackiego, w którym widzenie odległych wspaniałych miast miało być wzorem dla mego miasta, widzenie — powiedziałbym — muzyczne, zaczerpnięte z utworów de Falli, Albeniza i Granadosa i na tym właśnie polegał romantyzm poetycki.

Warszawa — wiem to — nie będzie w stylu maurytańskim, bo Warszawa jest miastem polskim, nie będzie miastem wiszących ogrodów, bo ogrody takie nie utrzymają się w naszym klimacie. Warszawa nie będzie miastem słowików i cichych fontann, bo w wielkim współczesnym mieście mogą być zaledwie zakątki, przystanie ciszy i spokoju. Czy nie byłem jednak bliski prawdy, gdy po zgiełku i wrzawie wojny pragnąłem tak oto widzieć Warszawę?

W ogrodach Sewilli, w ulicach Cordoby
jest świt ornamentem, a noc dla ozdoby
i czulej niż pieśni powabne de Falli
śpiewało nocami w zapachach oddali
i odtąd powtarzam: tak mi się podoba
Sevilla, Cordoba,
Sevilla, Cordoba.
To nic, że odległe, to nic, że dalekie,
wystarczy mi przymknąć zmęczoną powiekę,
a już mi się wiąże i łączy i splata
ćwierć wieku na przyszłość, sto mil i pół świata
więc marzę i śpiewam: tak mi się podoba
Sevilla, Warszawa,
Warszawa, Cordoba.

ĆWIERĆ wieku! Tyle czasu chciał mieć poeta na odbudowę ukochanego miasta! Cóż, wybaczcie mi tę fałszywą kalkulację. Budowałem Warszawę z marzeń, stwarzałem sobie szansę samowolnego hasania po nieugorach lirycznego zachwytu, nieporozumny, że wiersz pisany dla siebie na nic nikomu się nie przyda, że taki wiersz nie będzie tą przysłowiową cegiełką pod wielką odbudowę. Pośpiech, skracanie czasu należy do możliwości ludzkich, ale będzie to jedynie zwrot poetycki dopóty te możliwości nie zostaną powiązane ze zwiększonym wysiłkiem ludzkim.

Żegnaj Sevillo, żegnaj Cordobo! Wysiłek ludzki trzeba było ująć w plan, w świadomą wolę, w zorganizowany wysiłek. Czy poeta za tym wysiłkiem nadąży?

Dość już porównań! Bez analogii!
Odejść od zmarłych, komór i gazu:
ciszy Brzezinkom, ciszy dla mogił,
żywym potrzebna stal i żelazo.
Dosyć i pora skończyć już raz z tem,
przybył mej pieśni nowy element.
Wieś woła: maszyn! Krzyk biegnie miastem,
stolica wzywa: potrzebny cement!
Pieśń, jak transparent, hasło i program,
przez województwa spięta okręgiem.
Odlew się złożył w formach w monogram:
twardy, surowy: potrzebny węgiel!
Piece zadymią! Jeśli do pieców
wrócę, to do tych w których jest lawa.
Zmarły masówki! W legalnym wiecu
planuje Gdynia, Śląsk i Warszawa!
A tym co marzą damy marzenie
dali błękitnej, bezkresnej dali
z biegiem ekspresów, z dymem jak wieniec
wzdłuż naszych torów i magistrali.

MÓWIĘ o sobie, ale sądzę, że nie ja jeden odchodziłem od niedawnej przeszłości, którą przecież trzeba było zachować w pamięci, nadać jej jakiś zbiorowy kształt, aby w zbiorowości została na długo. Ale czy można tę pamięć zachować, tkwiąc na uboczu? Kto lepiej, kto rozumniej pamięta, czy ten co wielkie wspomnienie zamienia na drobne wspominki, czy ten, który we wspólnym wysiłku pragnie nowy kształt nadać nowym czasom, nowym ludziom i nowym miastom w których zniknie ciemnota i zło? To brzmi niemal chełpliwie: kto lepiej pamięta, ale to nie chełpliwość. Przypomnijcie sobie, że gdzie indziej, tam właśnie, gdzie miliony ludzi nie ginęły, tak, gdzie stolic i miast nie burzono i nie palono domu za domem, tam pamięć ludzka istotnie nie dopisuje.

Szczęśliwi, że historia im nie stworzyła takich okazji, takiej jedynej szansy jak nam, aby od nowa budować stolicę z nowymi arteriami, bulwarami, mostami, ale czemu ci szczęśliwi właśnie pragną, aby myśmy tak szybko zapomnieli, kto nam miasta spalił i jakie siły ponownie gromadzą masy ludzkie, ich myśli i uczucia, aby bez zastanowienia znów rozniecili pożar wojenny?

W leju po bombie śpi nieruchoma
woda z zieloną rzęsą na wierzchu.
W senne południe dzwoni tu komar,
ciszę nakłuwa, ale nie pierzcha.
Tak się zaczyna liryczna strofa,
ona tej wody — i ciszy pragnie,
lecz myśl się wzdryga, a ręka cofa —
komu po ciszy wylęgłej w bagnie?
Nic o tej ciszy! Nawet karuzel
huczne pokrzyki — co komu po nich?
Ty mi tworzywo, Warszawska Muzo
przęsłem podrzucaj otwartej dłoni.
Podam je temu, który nad Wisłą
Pragę sposobi w skoku na Leszno,
aby nad wodą mostem zawisło
w szybkim montażu. Śpieszno nam, śpieszno!
Muszą rozkwitać trasy i stacje,
z Wolą przekutą, abyś z Wisłostrad
w miasto schodziła białą akacją
Muzo Warszawska, najmłodsza siostro!

OTO jedyne miasto zmiennych Muz! Najmniejsza bodaj antalogia poezji Warszawy musiałaby zgromadzić tyle różnorodnych pieśni i wierszy o niej! Wiersze radości i smutku, boju i klęski, ale oto zjawia się najmłodsza, najpiękniejsza siostra Warszawskiej Muzy. To ta, która towarzyszy poecie i murarzowi, architektom i budowniczym, ludziom, których nazywaliśmy „szarymi", tym co w nocy przekuwają tory i tym, którzy budują tunele, mosty i Wisłostradę.

Spójrzcie! Nie tylko ludzie zmieniają miasto. Miasto zmienia ludzi. Czyście szli kiedyś o zapadającym zmroku mostem pontonowym ku Pradze? Czyście słyszeli głos Wisły, odmieniony, jedyny, głos wezbrany stukiem młotów i skrzypieniem dźwigów? Tam, na środku rzeki, gdy obejmujecie wzrokiem oba brzegi, ujrzycie już zarys nowego, innego miasta.

Trasy zmienią mowę poetów, architekci wykreślają nowe tory marzeniom pisarzy, zmienione koryto i dno Wisły postawią nowe zadania sportowcom, będziemy prędzej przewozili ludzi i towary, podróżny jadący 3 czy 5 godzin krócej z odległego miasta do stolicy inaczej ułoży swoje plany na co dzień, na miesiące, na lata. Z jakimże lekkim sercem żegnam szuwar szumiący nad wodą:

Na moście sapie krótki pociąg
odbity w głębi obrotem kół
i gwizd się wkręcił, jak korkociąg
i długo chmurne niebo kłuł.
U brzegu chwiał się szuwar, szumiał
i gwizd pociągu wdarł się, wplótł,
gdybym potrafił, gdybym umiał,
tobym ten poszum dłonią zgniótł,
aby pociągom nie był przeszkodą
w ciężkim obrocie tłoków i kół,
które odwożą z nadbrzeżnej wody
już niepotrzebny nikomu muł.

ŻEGNAJ liryczna pogodo! Inne się rodzi piękno i to miasto staje się warsztatem reparacyjnym dla serca lirycznego poety. Chciej tylko w tym mieście żyć, a zobaczysz, jak ono cię odmienia. Bez patosu i bez wielkich słów, bo czyście słyszeli wielkie słowa na co dzień? A patos? Czy wielki nieimprowizowany ludzki wysiłek, planowy i racjonalny może nosić miano patosu? Nowych trzeba nam słów dla nowych czynów, dla nowych pieśni. Kto je stworzy? Realizatorzy marzeń stoją na rusztowaniach, wdzierają się w głąb ziemi, uporczywie klęczą nad brukiem z palnikiem acetylenowym w ręce, w skafandrze badają dno Wisły, realizatorzy snów, o które walczyli na jawie od Waryńskiego do Okrzei, od Nowotki do Mariana Buczka — robotnicy:

W dzielnicy remiz i zajezdni
jest noc z płomienia, stali, tlenu,
do wozów wchodzą ludzie gwiezdni
dźwigając butle acetylenu,
i wężowiskiem kabli, sznurów
od spodu wiążą szyny z wozem,
a wtedy w nit, jak w pyszczek szczura
uderza siny płomień mrozu.
Robotę mają pilną, nocną,
błękitni, gwiezdni, w plamach oliw,
na pętli ciemny wóz się ocknął
i do remizy mknie powoli.
I biegłem za nim brzegiem jezdni,
on ciemny i ja mroczny, nocny
a tam nas wzięli do zajezdni
gdzie płomień sycząc, warknął mocno.
I naprawili. Przez Mokotów
wóz pomyka świadom celu,
a mnie spytali: gotów?
Gotów!
Więc, jazda! ruszaj, przyjacielu!

PROSTY RACHUNEK GRANZINA

23,5 q żyta - 27,5 q jęczmienia - 26 q owsa z hektara

Takie rezultaty może osiągnąć każdy majątek

Oto wiadomość mało mówiąca człowiekowi nieobeznanemu z rolnictwem **23 i pół kwintala żyta zebrano z jednego ha majątku Centrum Wyszkolenia Milicji Obywatelskiej Granzin w powiecie słupskim.**

Laik wzruszyłby ramionami i powiedziałby: Cóż w tym wielkiego! Siali, zebrali i na tym koniec. Ale za pytajcie pierwszego lepszego chłopa którego spotkacie, ile przeciętnie zbiera się u nas (na Pomorzu Szczecińskim) żyta z hektara. Dziesięć, albo dwanaście kwintali — odpowie wam. A teraz zajrzyjcie do „Rocznika Statystycznego" za rok 1947: przeciętny plon z hektara wynosi w Polsce 11,7 kwintala (kwintal — 100 kg).

— No i jak, czy zechciecie zobaczyć ten majątek, pyta por. Mieczysław Korn, szef wydziału konsumu CWMO. Uśmiecha się, bo wie z góry, jak brzemieć będzie odpowiedź.

— Oczywiście.

×

Pierwszym pytaniem, które rzuciliśmy administratorowi Granzinu, ob. Leonardowi Serafinowi, było:

— W jaki sposób udało wam się zebrać tak wspaniały urodzaj?

— Po pierwsze — **nawozy sztuczne**, po drugie — **uprawa.** W tym roku nawoziliśmy ziemię szczególnie silnie. Grunty tutaj są średnie, bez należytego nawożenia ani śnić o dobrych urodzajach. A uprawa? No, rozumiecie, zrobiło się wszystko na czas. Tu nie ma żadnej filozofii.

Nasz gospodarz wyciąga wielkie książki kasowe, raportów, sprawozdań. — O tu są przedstawione wyniki tegorocznych zbiorów. Proszę, owies — 26 metrów (metr — 100 kg) z hektara (kiedy przeciętnie zbierają u nas 10 metrów, a rocznik statystyczny podaje cyfrę 12 metrów, jako wskaźnik dla całej Polski). A jęczmień? Jęczmienia zebraliśmy 27,5 metra z hektara. A ogólnie zbiera się go przeciętnie 10 metrów z ha.

— A czy wasz majątek nie odznacza się żadnymi specjalnymi cechami, dzięki którym osiągnęliście tak piękne rezultaty? Czy w każdym innym majątku osiągnięcia takie są możliwe?

— Tak. Uważam, że każdy majątek, że każde większe gospodarstwo rolne może śmiało osiągnąć te rezultaty. Tu nie ma żadnych cudów.

×

— Powiedzieliście: w majątku i w dużym gospodarstwie rolnym. A, czy nie można zbierać tak wspaniałych urodzajów z małych gospodarstw, np. 10-hektarowych?

— To już będzie raczej trudniejsze. Na małym gospodarstwie nie można zastosować tych wszystkich nowoczesnych metod i środków techniki rolniczej. A ona przecież decyduje o urodzaju.

×

Siedzimy w gabinecie administratora i podziwiamy wspaniałe kłosy, pochodzące z tegorocznego zbioru. Przychodzi mi na myśl rozmowa z pewnym chłopem. Właśnie o nawozach sztucznych. Nawozy — mówił mój rozmówca, owszem, zwiększają urodzaj. Ale, ile kosztują! Więcej zapłacę za nie, niż z nich mieć będę pożytku.

Tak, to trzeba wyjaśnić, czy nasz dawniejszy rozmówca miał rację. Zwracam się więc do ob. Serafina:

— Dzięki użyciu nawozu sztucznego osiągnęliśmy 10 metrów żyta więcej, aniżeli zbiera się przeciętnie bez nawozów. Czy tak?

— Tak jest. Nawet nieco więcej, ale niech będzie już 10 metrów.

— Dobrze. A w przeliczeniu na pieniądze, to będzie jakieś 20 tysięcy złotych. Czy tak?

— Tak.

— Ile kosztowały nawozy sztuczne dla unawożenia 1 ha?

Znów szeleszczą kartki książek. Jest. Unawożenie jednego hektara kosztowało około 2.700 zł. **Zatem: kosztem 2.700 zł. osiągnięto nadwyżkę żyta o wartości 20 tys. złotych.** Proszę bardzo jaka kalkulacja! Koło osiemnastu tysięcy na jednym hektarze!

Tak jest z żytem. Podobnie z owsem i jęczmieniem. Nadwyżka owsa i jęczmienia osiągnięta dzięki nawozom sztucznym (16 metrów razy 2.000 zł = 32.000 zł) osiągnięta kosztem nawozów sztucznych za 2.700 zł.

Oto obrachunek Granzina.

Dalsze wnioski są zbyteczne.

×

CO BY TU JESZCZE NAPISAĆ O GRANZINIE? Że na polach zbierają jarzyny dwa razy w roku. Że 415 hektarowy majątek był przejęty w stanie kompletnej dewastacji, a dziś, jak oświadczył stary robotnik rolny, pracujący tu od prawie 22 lat, **„nigdy majątek nie był tak dobrze prowadzony i tak zagospodarowany, jak teraz".** Że ze stanu dewastacji majątek dźwignął się o własnych, zupełnie własnych siłach: Na początku uprawiano ziemię szpadlami, ręcznie albo za pomocą krów. Później wyrosło zboże, wyrosły jarzyny; za nie zakupiono potrzebny inwentarz i maszyny. Że dostarcza się stąd po bardzo niskiej cenie warzywa dla czterystu przeszło rodzin pracowników CWMO, że majątek zaopatruje nie tylko instytucje w Słupsku, ale i w dalekim Gdańsku. Niesposób opisać tu wszystkiego. Raczej zamknijmy to wszystko w określeniu **„WZOROWY MAJĄTEK".** Określenie nabrzmiałe ciężarem kłosów, owoców i warzyw, których tu się zbiera więcej niż gdziekolwiek indziej i ciężarem pracy, energii i pomysłowości, których wkłada się tu także więcej, niż gdziekolwiek indziej.

J. Milewski

NASI CZYTELNICY PISZĄ

FE, WSTYD!

Wszyscy wiemy, że już od trzech lat skończyła się okupacja niemiec-

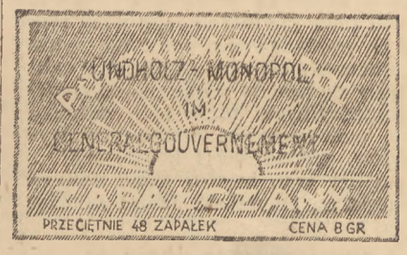

ka. Tak przynajmniej sądziłem dotąd ja i wielu, wielu innych. Okazało się jednak, że nie wszyscy tak myślą, o czym przekonał mnie dzisiaj POLSKI MONOPOL ZAPAŁCZANY. Dla niego istnieje w dalszym ciągu „Generalne Gubernatorstwo". Jako dowód rzeczowy załączam wieczko z zakupionego w dniu dzisiejszym pudełka zapałek.

WACŁAW ZIELIŃSKI
Warszawa

—o—

Śladem naszych listów

TAK SIĘ MIAŁA SPRAWA Z KROCZKIEM

W związku z listem ob. Tadeusza Kroczka, zamieszczonym w 254 numerze naszego pisma pt. „Za co ob. Kroczek został zwolniony z pracy", Państwowa Fabryka Przemysłu Lniarskiego Nr 11 w Mysłakowicach nadesłała następujące wyjaśnienie:

W dniu 29 grudnia 1947 r. st. strażnik Tadeusz Kroczek został wyznaczony do objęcia służby wartowniczej w Miłkowie. Ob. Kroczek nie spełnił regulaminem wymaganych obowiązków. Zniknął z bronią palną z powierzonego posterunku. Po trzech godzinach nieobecności zgłosił się w stanie pijanym, wywołał awanturę i usiłował strzelać do przełożonych.

Zgodnie ze statutem ogólnym dla straży przemysłowej pkt. 9, za wymienione wykroczenia zwolniono st. strażnika Tadeusza Kroczka ze służby w Straży Przemysłowej bez wypowiedzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. A. R., MILANÓWEK — Niestety, list Wasz przyszedł za późno. Poruszona przez Was sprawa jest już obecnie nieaktualna.

Ob. HALINA PĄGOWSKA, WARSZAWA — Nie zamieścimy. Pomocy powinien Wam udzielić Komitet Opieki Społecznej.

Ob. SZEWCZYK, WARSZAWA — Nie znamy całości opowiadania, o którym piszecie, jednak na podstawie Waszego streszczenia doszliśmy do zupełnie innych wniosków.

ADAM Z MŁOCIN — Prosimy o podanie nazwiska — sami zajmiemy się tą sprawą.

Ob. JAN OLEWIŃSKI, WARSZAWA — Zarzuty stawiane przez Was są niesłuszne. Obecnie trwa wzmożona akcja walki ze spekulacją. O życiu w Związku Radzieckim piszemy często i obszernie.

Ob. JADWIGA JASZKE, ŻYRARDÓW — W Żyrardowie obowiązuje publiczna gospodarka lokalami i Urząd Kwaterunkowy mógł rozporządzić wolnym mieszkaniem w Waszym domu. Dokumenty odesłaliśmy pocztą.

Ob. TADEUSZ WOJCIECHOWSKI, BYTOM — Nie było w naszym piśmie wzmianki o śmierci tow. Piotra Wojciechowskiego.

Ob. A. K., OLSZTYN — Słowo „towarzysz" ma podwójne znaczenie. W znaczeniu ogólnym oznacza osobę towarzyszącą. Mówimy np. towarzysz podróży itp. Szczególnego znaczenia nabiera słowo towarzysz w odniesieniu do członka Partii Robotniczej.

Ob. STANISŁAW FERT, KIELCE — Powinniście się zwrócić do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej.

10.000 robotników rolnych otrzyma urządzenia radiowe

10.000 rodzin robotników otrzyma urządzenia radiowe.

Polskie Radio przystępuje do jesiennej kampanii radiofonizacji wsi i realizacji umowy zawartej z Centralnym Zarz. Państw. Nieruchom. Ziemskich. UMOWA TA PRZEWIDUJE ZRADIOFONIZOWANIE W CIĄGU BIEŻĄCEGO ROKU 500 MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH NA TERENIE CAŁEGO KRAJU.

Przy pomocy zakładanych urządzeń zbiorowych przeszło 10.000 mieszkań robotników rolnych otrzyma głośniki mieszkaniowe, które pozwolą im na codzienne słuchanie audycji Polskiego Radia, a przez to umożliwią kontakt z szerokim światem.

Cały kraj odbudowuje stolicę

KATOWICE

W „Miesiącu Odbudowy Warszawy" w hutach i kopalniach odbywają się zebrania pracowników, którzy deklarują od 0,25 do 0,5 procent swych zarobków miesięcznych na rzecz odbudowy stolicy. Rezolucje takie powzięto w ponad 80 proc. zakładów pracy.

Robotnicy z kolejowych warsztatów reparacyjnych w Tarnowskich Górach postanowili wyremontować 1 parowóz, ofiarowując zarobki na odbudowę stolicy. Rada zakładowa przedsiębiorstwa państwowego „Mostostal" w Zabrzu postanowiła ofiarować zarobek z dnia 12 września na odbudowę Warszawy.

Zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej młodzież ze szkół przemysłowych pracowała na rzecz odbudowy Warszawy w dniu 12 września w kopalni „Wieczorek".

W akcji zbiórkowej w środowisku wiejskim wyróżnia się powiat pszczyński.

Akcja zbiórki pieniężnej przyniosła w woj. śląsko - dąbrowskim do tej pory ponad 5 mil. zł.

WAŁBRZYCH

Pracownicy zakładów wytwórczych „Społem" w Wałbrzychu ofiarowali na rzecz odbudowy Warszawy jednodniowy zarobek, wynoszący około 25 tysięcy zł.

BIAŁYSTOK

We wszystkich miastach woj. białostockiego odbywają się imprezy, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Pierwsza zbiórka w Hajnówce przyniosła 18.000 zł. W Augustowie liczne koła związków zawodowych zadeklarowały na rzecz odbudowy stolicy 1 dzień pracy, a spółdzielcy, kupiectwo i rzemieślnicy zobowiązali się wpłacić od 7 do 10 proc. swojego obrotu. Robotnicy przemysłu drzewnego i kolejarze postanowili ofiarować na rzecz odbudowy Warszawy 1 proc. wynagrodzenia miesięcznego. W Łomży, Ełku i innych ośrodkach zorganizowano specjalne akademie poświęcone Warszawie, połączone z występami artystycznymi.

KONKURS na reportaż z WZO

Biuro Propagandy WZO, Spółdzielnia Wydawnicza „INGOS" ogłasza trzeci konkurs na najlepszy reportaż lub artykuł o WZO.

TEMAT: Dowolny temat dotyczący Wystawy Ziem Odzyskanych lub poszczególnych jej fragmentów. Reportaże mogą dotyczyć zarówno terenu „A" jak i terenu „B".

UCZESTNICTWO: Uczestnikiem konkursu może być każdy członek Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, lub też Związku Zawodowego Literatów Polskich. Każdy z uczestników może nadesłać dowolną ilość prac.

TERMIN: Trzeci konkurs obejmuje okres miesiąca września.

WARUNKI: Reportaże muszą być wydrukowane w prasie codziennej lub periodycznej. Długość dowolna, ilustracje pożądane.

NAGRODY: Za najlepsze reportaże wyznacza się nagrody:

Pierwsza nagroda — **30.000** złotych.

Druga nagroda — **20.000** złotych.

Pięć dalszych nagród po **5.000** złotych.

Egzemplarze wydawnictw, w których ukazały się reportaże — należy nadsyłać pod adresem: Spółdzielnia Wydawnicza „INGOS", Warszawa, ul. Mochnackiego 17, m. 3, z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs WZO".

Prace na konkurs wrześniowy należy nadsyłać do dnia **15 października.** Termin nadsyłania prac na konkurs sierpniowy upłynął w dniu 15 września.

Związek Samopomocy Chłopskiej

na straży interesów biednego i średniego chłopa

Z obrad plenarnych Zarządu Gł. ZSCh

W dniu 18 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady plenum Zarządu Głównego ZSCh z udziałem przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnej tow. Chełchowskiego, min. Dąb-Kocieła, min. Podedwornego, wicem. Tkaczowa, prezesa ZSCh Duro oraz licznie zebranych terenowych działaczy ZSCh z całego kraju.

Wstępne przemówienie wygłosił min. Jan Dąb-Kocioł na temat bieżących zadań rolnictwa.

Pomimo pomyślnych zbiorów tegorocznych, które zapewniły wygranie walki o chleb i dały państwu poważne rezerwy zbożowe, bitwa o wydajność z na trwa. Przed rolnictwem stoi zadanie podniesienia wydajności o 15 proc., co jest całkowicie osiągalne przy poważnych pomocach, jakich rząd udzieli drobnym i średnim rolnikom pod postacią zwiększonych ilości nawozów sztucznych, maszyn rolniczych jak również pomocy instruktażowej w żywieniu i pielęgnacji bydła, zwiększeniu produkcji pasz i importowaniu ich z zagranicy.

PÓŁ MILIONA TON ZBOŻA SKRADLI SPEKULANCI

Następne przemówienie wygłosił prezes Zarządu Gł. ob. Duro, rozważając dalszy udział ZSCh w walce o sprawiedliwość społeczną na wsi.

Bogacze wiejscy, których wpływy penetrowały niejednokrotnie w szeregi dołowych ogniw ZSCh dopuszczają się najróżnorodniejszych machinacji mających na celu wyzysk biedoty wiejskiej. Ostatnio np. najbogatsi gospodarze dzielą fikcyjnie swój stan posiadania, aby uniknąć słusznego wymiaru podatku gruntowego i funduszu oszczędnościowego, dzięki czemu samorządy terytorialne otrzymały o 8 miliardów złotych mniej, a skarb państwa stracił pół miliona ton zboża. Jest to poważne ostrzeżenie dla działaczy terenowych ZSCh, którzy powinni otaczać wzmożoną czujnością komisje podatkowe i ściślej współpracować z terenowymi radami narodowymi.

Mówiąc w dalszym ciągu o pomocy jaką państwo do tej pory dało mało i średniorolnym chłopom, prezes Duro stwierdza, że w najbliższym czasie ulegnie poprawie również i system rozprowadzania towarów dla wsi i nastąpi zróżniczkowanie taryf za korzystanie z ośrodków maszynowych, przy czym wysokość stawek będzie ściśle uzależniona od zamożności korzystającego z usług.

Wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh tow. Domański poruszył dotkliwą sprawę wiejskich zrzeszeń branżowych, które do chwili obecnej nie były dostatecznie umasowione i nie wywiązywały się należycie ze świadczeń względem drobnych i średnich rolników. Aby zmienić dotychczasowy stan rzeczy, zniesie się składki i wpisowe do zrzeszeń, pobierając jedynie składkę na rzecz ZSCh.

SPEKULANCI ZAOSTRZAJĄ WALKĘ KLASOWĄ NA WSI

Po wysłuchaniu referatu, zabrali głos liczni działacze terenowi wskazując na coraz ostrzejsze objawy walki klasowej na wsi.

Przedstawiciele rzeszowskiego, łódzkiego, pomorskiego i innych województw podawali liczne konkretne fakty wyzysku, stosowanego przez bogaczy wiejskich oraz wrogą, zakonspirowaną działalność emisariuszy reakcji, którzy są demaskowani i unieszkodliwiani przez świadomą swych celów biedotę wiejską.

W trakcie dyskusji przemawiał również tow. Chełchowski, wskazując na to, że nie ilość hektarów, lecz różnorodność i bezwzględność form wyzysku, najbardziej charakteryzują i wyodrębniają bogacza i spekulanta. Dla tego też tylko bezpośredni mieszkańcy wsi są zdolni wyodrębnić elementy pasożytnicze, co jest obecnie najważniejszym zadaniem Kół Gromadzkich ZSCh.

(z-p-k).

Ośrodki maszynowe ZSCh likwidują wyzysk na wsi

Ośrodki maszynowe ZSCh w woj. śląsko - dąbrowskim otrzymały ostatnio 15 dalszych agregatów młocarniannych. Dotychczas w ośrodkach maszynowych pracowały tylko 32 zespoły młocarniane. Przydział agregatów młocarnianych przyczyni się do ochrony mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i przedsiębiorców prywatnych w okresie omłotów jesiennych.

Dotychczas we wszystkich powiatach Śląska bogaci gospodarze posiadający młocarnie, pobierali od biednych chłopów, nie rozporządzających tymi maszynami od 300 do 1.000 zł za godzinę pracy zespołu młocarnianego. Ośrodki maszynowe ZSCh zaś zdołały skalkulować ceny za pracę identycznych maszyn od 400 do 500 zł za godz.

Możliwość obniżenia ceny przez ośrodki maszynowe za korzystanie z maszyn o 50 proc. w stosunku do cen pobieranych przez „przedsiębiorczych" bogaczy wiejskich, świadczy dobitnie o rozmiarach uprawianego przez nich wyzysku.

MILIONOWE NADUŻYCIA w fabryce „Alfa"

Przed Sądem Doraźnym w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko funkcjonariuszom fabryki bion fotograficznych „Alfa". Na ławie oskarżonych zasiedli Zdzisław Kuman, Stanisław Sosnowski, Antoni Grzelak, Władysław Kucharski i Jan Szwarc. Akt oskarżenia zarzuca im **milionowe nadużycia.** Pracownicy ci, nie dopełniając obowiązku należytego odbioru wysłanych z Niemiec w drodze odszkodowań wojennych materiałów fotograficznych, **spowodowali powstanie braków wartości ponad półtora miliona złotych.**

Ponadto przywłaszczyli sobie powierzone ich pieczy materiały wartości **pół miliona złotych.** Afera ta wykryta została po przeprowadzeniu remanentu.

Sąd skazał Zdzisława Kumana na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Stanisława Sosnowskiego i Antoniego Grzelaka po 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata oraz oskarżonych Władysława Kucharskiego i Jana Szwarca na 4 lata z równoczesnym pozbawieniem praw obywatelskich na okres 2 lat.

TWARZĄ DO MAS PRACUJĄCYCH

Dokończenie ze str. 3-ej

Lecz przejdźmy do następnego faktu.

Jeden z Centralnych Zarządów Przemysłu urządza święto pracy i wydaje zasłużonym robotnikom dyplomy. Bez udziału zainteresowanego Związku. Czyja to wina? W pierwszym rzędzie nasza, dlatego, że dany związek nie interesował się widocznie zagadnieniem współzawodnictwa, lub interesował się niedostatecznie, oraz sprawą zasłużonych robotników. Bo gdyby się interesował tym zagadnieniem w sposób właściwy, gdyby żył tą sprawą, nie odbyłoby się to bez jego udziału. **A ze strony Dyrekcji — jest to niewłaściwy stosunek do związków zawodowych.**

Weźmy inny wypadek.

Komitet Wojewódzki naszej Partii w Krakowie przesłał do Wydziału Zawodowego KC Partii, a ten z kolei do nas, odpis zarządzenia Naczelnego Dyrektora Przemysłu Włókienniczego, o konieczności robienia oszczędności, i wylicza, na czym należy robić oszczędności. Cały szereg cennych wskazówek, lecz między innymi w punkcie 3-cim mówi: „Zmniejszenie świadczeń ustawowych i umownych". Należy z tego wnioskować, że zrobił to bez porozumienia z Zarządem Głównym Związku Włókienniczego. Powstaje pytanie — dlaczego wydaje się zarządzenia, zmieniające nasze ustawodawstwo? **Wydaje się, że trzeba wyjaśnić, że ustaw państwowych i umów zbiorowych nie wolno łamać, chociaż się jest Naczelnym Dyrektorem. A co Związek, co Zarząd Główny Przemysłu Włókienniczego robi w takich wypadkach?**

Weźmy inny przykład.

Dyrekcja Stoczni wydaje zarządzenie, że przyjęcia robotników odbywają się wyłącznie za pośrednictwem Wydziału Personalnego! O Radzie Zakładowej nie ma ani słowa. Ja się pytam, gdzie był Związek Stoczniowców? **Przecież zarządzenie to jest sprzeczne z Dekretem o Radach Zakładowych.**

Mógłbym Towarzyszom zacytować wiele przykładów, które świadczą, że w naszym aparacie gospodarczym siedzą jeszcze ludzie, nie rozumiejący istoty naszego ustroju i zadań związków, lub też działają celowo, by wywołać niezadowolenie klasy robotniczej, a nasze organizacje zawodowe miast usuwać i nie dopuszczać do tego rodzaju wykroczeń, cofają się pod tym naciskiem i trudnościami.

BĘDZIEMY BRONIĆ KLASY ROBOTNICZEJ PRZED ZAPĘDAMI ZBIUROKRATYZOWANYCH ELEMENTÓW

Pragnę jeszcze podać dwa przykłady, świadczące o wypaczeniach biurokratycznych i schodzeniu z drogi, nakreślonej przez Partię, przez ludzi będących członkami naszej Partii.

Prezydent m. Gdańska bezpodstawnie zwalnia trzech pracowników bez odszkodowania i wymówienia. Mimo interwencji Związku Zawodowego i OKZZ-tu województwa gdańskiego, oraz Komisji Międzypartyjnej w Radzie Narodowej, nie chce przyjąć z powrotem tych pracowników, odmawiając również wypłacenia odszkodowania zgodnie z przepisami Ustawy. Zapada wyrok Sądu Pracy i Sądu Okręgowego na korzyść pracowników. Prezydent odwołuje się do wyższej instancji sądowej, wydaje niepotrzebnie grosz publiczny, podrywa zaufanie klasy robotniczej do naszego ustawodawstwa i władzy państwowej, **podrywa zaufanie do związków zawodowych, tylko dla zaspokojenia swojej ambicji i prestiżu.**

Inny przykład.

Zarząd Oddziału Związku Metalowców w Świdnicy zwrócił się z pismem do Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarskiego w Łodzi w związku z brakiem surowca i możliwością zamknięcia z tego powodu zakładu, pisząc że odpowiedzialność za to spadnie na Zjednoczenie. W odpowiedzi Zarząd Zjednoczenia pisze do nas, byśmy pouczyli Oddział Związku Metalowców w Świdnicy, że nie do jego kompetencji należą te sprawy. Z tego wynika, że Związek nie ma prawa, według Dyrekcji Zjednoczenia, dbać o utrzymanie zakładów w ruchu i o pracę dla robotników. **Tak rozumieją niektórzy dyrektorzy nową rzeczywistość w Polsce i rolę klasy robotniczej i jej organizacji w związkach zawodowych.**

Wszystkie te przykłady niedostatecznej pracy związków zawodowych są przejawem oportunizmu w praktycznej działalności związków zawodowych, są wyrazem ulegania wobec trudności w wykonywaniu naszych zadań i obowiązków wobec klasy robotniczej oraz próbom spychania i pomniejszania związków zawodowych jako powszechnej organizacji klasy robotniczej, jak również ulegania wobec trudności realizacji w praktyce zasady **„Związki Zawodowe szkołą rządzenia".**

Z tego, co powiedziałem wyżej, wynika w pierwszym rzędzie to, że ruch zawodowy niedostatecznie chroni interesy klasy robotniczej, że nie stanął dotychczas jeszcze na wysokości zadania, mimo osiągnięć na wielu odcinkach swej pracy.

Mówię w pierwszym rzędzie o Związkach a nie o czynnikach gospodarczych czy administracyjnych, dlatego, że powinniśmy przede wszystkim krytykować nasze własne błędy, że powinniśmy przede wszystkim zrobić porządek w naszych własnych szeregach, **by móc lepiej wykonywać nasze obowiązki i by móc przeciwstawić się wszelkim przejawom wypaczenia biurokratycznego aparatu gospodarczego, co jest szczególnie ważne w obliczu zaostrzającej się walki klasowej.**

Trzeba bowiem stale pamiętać o tym, że im lepiej będziemy bronili klasy robotniczej, klasy przodującej narodowi, przed zapędami zbiurokratyzowanych i wrogich elementów, siedzących jeszcze dotychczas tu i ówdzie w aparacie państwowo-gospodarczym, im lepiej będziemy dbali i troszczyli się o jego warunki życia i pracy, tym większe będzie zaufanie mas robotniczych do nas, tym lepiej mobilizować będziemy klasę robotniczą do wykonania zadań państwowych, tym lepiej i skuteczniej będziemy bronili razem z masami robotniczymi naszego państwa ludowego.

Z notatnika Warszawy

GDZIE GO SKIEROWAĆ?

Wojna i okres okupacji pozostawiły po sobie prócz wielu innych wrzodów i ten jeszcze — dzieci bezdomne, wałęsające się, pozbawione opieki.

Na ten temat długo i obszernie mówiono, pisano i... dzieci jak wałęsały się tak się wałęsają, póki wreszcie nie popełnią jakiegoś przestępstwa i nie dostaną się do domu poprawczego.

Póki taki kilkunastoletni berbeć nie ukradnie czegoś, nie zrobi jakiejś awantury, Milicja jest zupełnie bezradna. No przypuśćmy, że złapie takiego wałęsającego się chłopca — i co dalej? Odsyłać go do domu poprawczego nie ma prawa ani powodu. — Trzymać w areszcie? Po co? Żeby się zdemoralizował, jeżeli jeszcze nie jest zdemoralizowany? Żeby siedział w poczuciu zupełnie niezasłużonej krzywdy?

Normalnie kończy się w ten sposób, że chłopak, przespawszy się w komisariacie, wychodzi z powrotem na ulicę. Nie pracuje, bo jest za mały. Nie uczy się, bo nikt o to nie zadbał. Włóczy się i znowu to handluje, to... zresztą kto go tam wie, co robi.

A przecież są sposoby rozwiązania tego zagadnienia. Sposoby trudne, ale jednak realne. Zorganizowanie izby zatrzymań, nie jest chyba niemożliwe, aczkolwiek nastręcza poważne trudności. Trudno zrozumieć, dlaczego sprawa ta, o której swojego czasu było tak głośno, o której mówiło się, że „już, już lada dzień przystąpimy do akcji" teraz poszła w zapomnienie.

Może się zresztą mylę, może nie poszła w zapomnienie, może ktoś o niej myśli. Ale w takim razie trzeba przyznać, że ten ktoś, czy odnośna instytucja myśli zbyt powoli, zbyt biernie i opieszale.

A los dzieci bezdomnych, dzieci, które chociaż posiadają może rodziców, są całkowicie pozbawione należytej opieki, powinien leżeć każdemu na sercu. Nie można dopuścić, by Warszawa nie miała izby zatrzymań, by kierownik Komisariatu, któremu przyprowadzają małego włóczęgę, czy handlarza rozkładał bezradnie ręce i pytał „A co z nim zrobić"?

DOŚWIADCZENIA WSKAZUJĄ NAM DROGĘ

PRZED ROZPOCZĘCIEM AKCJI SZKOLENIOWEJ

Szkolenie masowe w okresie od kwietnia do września br. objęło przeszło 6.300 tow. PPR i PPS-owców. Ukończyło kursy 3.860 słuchaczy. Te dwie cyfry wskazują, że w aparacie szkoleniowym coś szwankuje, że nie wszystko idzie tu tak, jak iść powinno. I to zmusiło towarzyszy do przeanalizowania dotychczasowej pracy do podsumowania osiągnięć i wykrycia błędów.

Jednym z największych osiągnięć szkolenia była jego masowość. Przez cały okres, od początku rozpoczęcia akcji przeszkolono z górą 10 tys. towarzyszy (7 tys. PPR-owców i 3 tys. PPS-owców).

Teraz po rocznym doświadczeniu można już stwierdzić, że te wspólne kursy były potężnym instrumentem zbliżenia ideologicznego obu partii. Prócz tego ważnym jest fakt, że podniosły one, aczkolwiek w niedostatecznym jeszcze stopniu, poziom ideologiczny naszych towarzyszy i przyczyniły się do wzrostu zainteresowania sprawami ideologicznymi oraz lekturą marksistowską.

Kilka razy powtórzyłam „niedostatecznie", w „niedostatecznym stopniu". Jakież więc były braki i niedociągnięcia na tym polu?

Było ich dużo i długo i obszernie o powiada o nich instruktor Stoł. Komisji Szkoleniowej tow. **Perelmuter.**

NIEODPOWIEDNI DOBÓR

A więc nie udało się stworzyć dostatecznie sprawnie działającego aparatu szkoleniowego i to na wszystkich szczeblach, począwszy od Stołecznej Komisji Szkoleniowej, a kończąc na podkomisjach przy zakładach pracy. Nie wszystkie komisje były skompletowane, nie pracowały kolektywnie. Przyczyną tego był nieodpowiedni dobór członków komisji z czego wynikała pewna płynność, członkowie często zmieniali się. Konsekwencją zaś tego stanu rzeczy było zatracenie kontaktu między komisjami a terenem.

Drugim błędem był niewłaściwy dobór słuchaczy. Założenie kursów jest takie, że należy przeszkolić aktyw partyjny. Otóż często dobór słuchaczy był zupełnie przypadkowy. Były wypadki takie, że listę kursantów przygotowywano bezmyślnie, mechanicznie z listy członków koła.

Dla ilustracji wystarczy wspomnieć chociażby kursy na Woli w fabryce „Norblin", gdzie właśnie w ten sposób dokonany został wybór słuchaczy. Wynikiem tego był spadek frekwencji do 20 proc. Kurs zaś zamiast zakończyć się po miesiącu, ciągnął się aż trzy miesiące.

Zresztą dotyczy to nie tylko kursów w fabryce „Norblin", ale i wielu innych. Niewłaściwy dobór słuchaczy był jedną z przyczyn, że przeciętna frekwencja na kursach wahała się od 60 do 70 proc.

Drugim zasadniczym niedociągnięciem była zbyt mała dyscyplina zarówno wykładowców jak i słuchaczy. Wykładowca w razie nieusprawiedliwionego opuszczania wykładu nie był pociągany do żadnej organizacyjnej odpowiedzialności. To samo dotyczyło słuchaczy.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA

Czy wina w tym jedynie samych kursów i ich organizatorów? Takie twierdzenie byłoby niesłuszne i krzywdzące towarzyszy, którzy w dzieło szkolenia włożyli olbrzymi wkład pracy i wysiłków. Zbyt małe jednak było zainteresowanie sprawami szkolenia ze strony niektórych Komitetów Dzielnicowych. Sprawy te stały u nich niejako na szarym końcu. Na dzielnicach zaś, jak W-wa — Południe, Praga Centralna i częściowo Bródno, gdzie w przeciwieństwie do reszty Warszawy sprawami szkolenia zajmowała się cała organizacja partyjna, kursy stały pod każdym względem na wyższym poziomie.

Prócz tego zauważyć się dawał prawie zupełny brak ciągłości w szkoleniu. Zaledwie znikomy procent absolwentów dostaje się do szkoły Wojewódzkiej. Nie ma również samokształcenia (z wyjątkiem dwóch kół samokształceniowych, wykładowców i prelegentów przy KW).

Duże trudności nastręcza szkolenie aktywu etatowego na szczeblu dzielnicowym. Kursy korespondencyjne nie w całej rozciągłości wykonały to zadanie.

To są braki i niedociągnięcia natury organizacyjnej. Jakież są inne?

Jeżeli chodzi o program, to zarzucić mu można jedynie to, że zbyt mało miejsca poświęcał sprawom Związku Radzieckiego i jego doświadczeń. W wykonaniu jednak programu znowu spotykamy niedociągnięcia. Program uwzględnia zagadnienia aktualne, szkolenie jednak było zbyt abstrakcyjne za mało bojowe, za mało powiązane z codziennym życiem Partii i zadaniami, jakie przed nią stoją.

Rozszerzenie zasięgu szkolenia, jego umasowienie, z jednej strony zaktywizowało wielu naszych towarzyszy wykładowców, którzy w trakcie pracy uczyli się sami i wyrabiali politycznie z drugiej jednak strony wpłynęło na pewne obniżenie poziomu wykładów.

I tu znów nie można całej winy zwalać na wykładowców, ponieważ za mało pracowało się z nimi. Odprawy ograniczały się prawie wyłącznie do spraw organizacyjnych. Mało było wskazówek metodycznych, wzorowych wykładów, seminariów i konsultacji.

Analiza tych błędów sama nasuwa wnioski na przyszłość. Jakież są więc plany?

NIE KOSZTEM POZIOMU

Przede wszystkim jeszcze bardziej umasowić kursy. Osiągnąć cyfrę 100 kursów obejmujących 5 — 6 tys. słuchaczy w jednym turnusie. Nie znaczy to, że dążenie do umasowienia musi wyrodzić się w pogoń za liczbą kosztem jakości.

Muszą być przedsięwzięte kroki, aby temu zapobiec i aby popełnione błędy nie powtórzyły się w przyszłości. A więc: reorganizacja komisji szkoleniowej. Dobór takich towarzyszy, którzy będą się mogli całkowicie poświęcić tej pracy. Zorganizowanie kursu marksistowskiego dla części wykładowców, a dla reszty urządzanie systematycznych seminariów i konsultacji. Jak najstaranniejszy dobór kandydatów na kursy masowe.

Prócz tego nacisk należy położyć na walkę o podniesienie dyscypliny, powiązanie szkolenia, z codziennym życiem, większe uwzględnienie doświadczeń ZSRR.

To nie są hasła rzucane na wiatr. To przemyślana już głęboko i szczegółowo opracowana akcja, która w najbliższym czasie zostanie zrealizowana i która pozwoli wyciągnąć ze szkolenia masowego maksimum korzyści objąć nim jak największą ilość towarzyszy i postawić ich na wysokim poziomie.

Z.K.

„PIA... PIA... BIAŁEGO!"

Wszyscy pamiętamy koślawe furki rozwożące piasek wiślany po mieście. Słyszało się wówczas przeciągły okrzyk „pia... pia... białego"! i można było zakupić piaseczek „detalicznie" na koszyczki. Dziś cała „produkcja" wiślanego piaska idzie na budowę

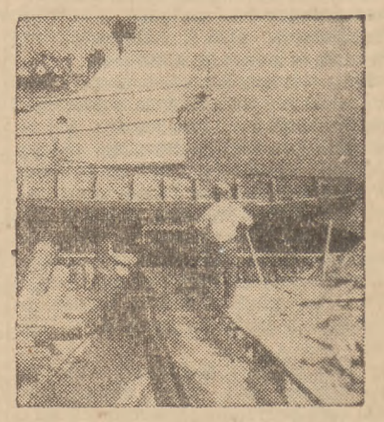

Prosto z łodzi transporter ciągnie piasek na brzeg

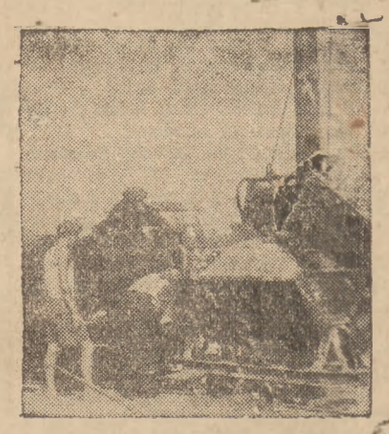

Wagonetkami przewozi się piasek wiślany na miejsce budowy

Po przybyciu wagonetki piasek zostaje wyładowany. Później zmieszany z cementem, stanie się mocną i dobrą zaprawą budowlaną

S. K.

Odbudowa zabytków warszawskich

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI w 15-piętrowym „Wieżowcu"

W czworokącie ulic: Leszno, Elektoralna, Plac Bankowy i Orla stoją trzy zabytkowe XVIII-wieczne budynki. Jeden z nich, to pałac Leszczyńskich, drugi — Ogińskich. Trzeci powstał już w XIX wieku, w czasie kiedy wielki architekt Corazzi przebudował obydwa pałace na życzenie księcia Lubeckiego.

Mimo, że wszystkie trzy zabytki są kompletnie wypalone, stanowią jeden z najbardziej charakterystycznych dla epoki neoklasycznych zespołów architektonicznych.

Terenem tym zajęło się Ministerstwo Sprawiedliwości i oto w ciągu czterech najbliższych lat mają zostać nie tylko odbudowane kosztem 440 mil. zł trzy zabytkowe budynki o łącznej kubaturze 110.000 m sześc., ale poza tym powstanie tam nowy kompleks gmachów, mieszczących biura, mieszkania pracownicze i ośrodki szkoleniowe Ministerstwa.

Ogólna kubatura przyszłych gmachów wyniesie 210.360 m sześc., będzie więc to olbrzym nie lada.

ZUPEŁNIE INNY CHARAKTER...

...nosić będzie siedziba Ministerstwa Komunikacji, której budowa postępuje szybko naprzód.

W najbliższych dniach firma „Mostostal" przystąpi do montażu dźwigu postalowego, który użyty będzie do wznoszenia stalowej konstrukcji gmachu tzw. „Wieżowca".

Transport części „Wieżowca" wykonanych przez hutę „Łabędy" na Śląsku, rozpocznie się już od października br.

Budynek ten będzie składał się z 15 kondygnacji nadziemnych i 2 podziemnych, o łącznej kubaturze 27 tys. m sześc.

Na ukończeniu jest już budowa 4-piętrowego budynku „C", gdzie wykonuje się roboty malarskie.

Gmach „C" zostanie oddany do użytku z końcem bieżącego roku.

W najbliższych dniach rozpoczną się prace przygotowawcze przy budowie pomostu nad ul. Hożą, który połączy gmach „C" z dotychczasowym gmachem Ministerstwa Komunikacji. (j)

—o—

Z prac w porcie Czerniakowskim

Stocznia w porcie Czerniakowskim, oprócz remontów jednostek rzecznych, buduje nowe barki.

W pierwszym etapie wybudowanych zostanie 10 barek o wyporności 125 ton każda. Budowa jednej z barek tego typu jest już na ukończeniu.

W bieżącym tygodniu zakończona będzie budowa specjalnej łodzi dla milicji rzecznej. W tych dniach zakończono remont statku „Bartosz Głowacki" dla Państw. Zarządu Wodnego w Wyszkowie.

W ciągu bież. tygodnia zakończona będzie przebudowa holownika „Słowacki", który podłużony został o 4 m, poza tym przeprowadzono gruntowny remont. W niedługim czasie zakończony będzie także remont pogłębiarki — „Skrwa". Przeprowadzono tutaj gruntowny remont kotła, maszyny parowej oraz zainstalowano kubły do wydobywania piasku.

Poza wyżej wymienionymi pracami port Czerniakowski prowadzi szereg drobniejszych remontów łodzi, motorowek oraz drobnych uszkodzeń holowników, barek, batów piaskarskich itp.

Projekt odbudowy pomnika Mickiewicza

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego rozważa obecnie projekt odbudowy, względnie budowy nowego pomnika Mickiewicza. Pomnik stanie prawdopodobnie na starym miejscu. Ożywiona dyskusja toczy się wokół zagadnienia czy pomnik ma być odbudowany w dawnej formie, czy też wg. zupełnie nowego projektu.

Artyści plastycy jednogłośnie wypowiadają się za wybudowaniem pomnika o formach nowych, stwierdzając, że stary jako dzieło sztuki nie przedstawiał większej wartości. Inna grupa zainteresowanych twierdzi, że ze względu na zachowanie tradycji należałoby pomnik odbudować bez większych zmian.

W związku z tym odbędzie się wkrótce konferencja przy udziale zainteresowanych czynników i prasy, na której zostaną sprawy te uzgodnione i w razie zdecydowania budowy nowego pomnika rozpisany będzie konkurs na jego projekt.

—o—

Gazowni Warszawskiej nie zabraknie gazomierzy

W związku z uruchomieniem nowego przewodu gazowego przez most kolejowy pod Cytadelą i włączeniem do sieci gazowej 2 dalszych dzielnic Pragi, popyt na gazomierze w Warszawie znacznie się zwiększył.

Jak informuje Gazownia Warszawska gazomierzy w Warszawie nie zabraknie. Przy Gazowni Warszawskiej istnieją specjalne warsztaty naprawy gazomierzy.

W br. w warsztatach tych wyremontowano 5000 sztuk gazomierzy. Poza tym Gazownia Warszawska zamówiła na br. w fabryce gazomierzy 4.500 sztuk, z których dostarczono już 150. W tych dniach nadejdzie do Warszawy dalsze 250 gazomierzy.

—o—

SILNY WIATR zwalił komin na Smolnej

Uwagę przechodniów zwrócił wczoraj wypalony dom przy ul. Smolnej którego wysoki komin chwiał się podejrzanie przy podmuchach silnego wiatru. Zaalarmowana milicja zatrzymała ruch uliczny, nie przepuszczając nikogo obok niebezpiecznych ruin. Po chwili komin runął, nie wyrządzając na szczęście nikomu krzywdy. (ar)

—o—

Cyrk pod dyrekcją Din-Dona przyjeżdża za kilka dni do Warszawy

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy poraz pierwszy po wojnie reprezentacyjny cyrk pod dyrekcją Edwarda Din-Dona.

Olbrzymi 4-masztowy namiot mieszczący 2.000 widzów rozbity zostanie w centrum miasta na placu Starynkiewicza.

Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem (40 wagonów) — przywozi rewelacyjne nowości krajowe i zagraniczne.

NOWINY TYGODNIA Z Pragi-Północ

KUPCY MIĘSNI, UWAGA!

Starostwo Grodzkie Praga—Północ prowadzi ostatnio walkę z przywozem mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju. Akcje kontrolne przeprowadzane na dworcach i rogatkach dały dodatnie wyniki. Zakwestionowane zostały znaczne ilości mięsa niestemplowanego. Właściciele oprócz konfiskaty towaru, ukarani zostali grzywnami i aresztem.

Starostwo przypomina, że mięso z legalnego uboju przywożone do stolicy przez prywatnych kupców winno być dostarczane do Rzeźni Miejskiej, celem przeprowadzenia badań, gdyż zdarza się niejednokrotnie, że mięso badane przez lekarza na miejscu uboju, wskutek złych warunków sanitarnych transportu zakaża się i staje się niezdatne do użytku.

Mięso takie ulegać będzie konfiskacie na równi z mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju i za sprzedanie go grożą kary.

Handlarze — recydywiści przychwyceni po raz wtóry na sprzedaży mięsa nienadającego się do użytku przekazywani będą do Komisji Specjalnej.

LICENCJA NA WOZY DO MIĘSA. Delegatura Starostw Grodzkich przy Rzeźni Miejskiej w Warszawie wystąpiła do Wydziału Ruchu i Motoryzacji Zarządu Miejskiego z wnioskiem, aby koncesje wydawane właścicielom pojazdów mechanicznych na przewóz artykułów spożywczych do stolicy miały ważność ograniczoną do trzech miesięcy.

Po upływie tego terminu wozy będą przedstawione do ponownych oględzin, po których wydawać się będzie orzeczenia o ich przydatności do przewozu artykułów żywnościowych, szczególnie zaś mięsa.

ZŁE SKUTKI SAMOWOLI. Ob. Chmura Jan, zamieszkały w domu WAN-owskim przy ul. Trojanowskiej 1 rozebrał samowolnie ubikację i śmietnik, które jego zdaniem nie nadawały się do użytku. Ponieważ jednak Komitet Blokowy uznał że dom, w którym mieszka kilkanaście rodzin nie może być pozbawiony tego rodzaju „dodatków", wystąpił do Starostwa Grodzkiego z prośbą o zmuszenie ob. Chmury do wystawienia własnym kosztem nowej ubikacji i śmietnika.

Przyciśnięty do muru ob. Chmura rad nie rad podpisał zobowiązanie, że w ciągu tygodnia wybuduje na podwórku to, co samowolnie usunął. (j. m.)

KTO SIĘ ODWAŻY?

Dzisiejsza niedziela upływa pod znakiem meczu z Węgrami, nie trzeba jednak zapominać, że i następna niedziela będzie miała niebywałą emocję. Bo oto na wielkim polu spotykają się reprezentacje Zarządu Miejskiego i prasy warszawskiej.

Dziennikarze mają nie lada „pietra", bo niech tylko przeciwnicy wystawią w bramce i na obronie urzędników z Kwatermunku Miejskiego — trzeba się pożegnać z wygraną. Kto bowiem będzie miał odwagę strzelać goale?

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Fantazy"

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. sztuka de Flersa i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y.M.C.A. — Od dnia 17 września codziennie z wyjątkiem czwartków „Zabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycka. Kuryłukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim. Reżyseria D. Damieckiego

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz 19. „Pociąg Widmo"

Teatr „Placówka" godz. 19 „Kurwawe Gody".

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30, i 19.30; w niedzielę i święta godz. 15.15. 17.30 i 19.30. Dojazd tramwajami 3, 4, 5 i autobusami M i Z.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA Konopnickiej 6) — nieczynny.

GULIWER (Królewska 13) nieczynny.

Teatr Rozmaitości: Od dn. 18 bm codziennie występuje gościnnie **Teatr Rapsodyczny z Krakowa** z arcydziełem **A. S. Puszkina „Eugeniusz Onegin"** w przekładzie L. Belmonta i J. Tuwima, w oryginalnym układzie i oprac. scenicznym Mieczysława Kotlarczyka.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Melodia serc", pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30, dla zw. zaw. o godz. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Aleksander Matrosow", początek seans. 13, 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56). „Decyzja prof. Millasa", pocz. seansów 13, 15, 19 i 21. Zw. Zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Czarodziejskie ziarno", początek seansów 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „Pygmalion". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr. 45, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Bolero". Początek seans. o godz. 13, 15, 17, 21 i Zw. Zaw. o 19-ej.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 19 bm.

7.00 Sygn. czasu. 7.05 Konc. w wyk. połączonych Ork. Wojskowych. 8.00 Dzien. poranny. 8.55 Skrz. Społ. Komitetu Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo. 10.06 „Uśmiechy wczasów". 13.50 „Towarzystwo kłamców" — zag. radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi" — konc. dla przodown. wsi. 14.30 „Majster i czeladnik" — słuch. wg. komedii J. Korzeniowskiego. 12.04 Poranek Symfon. na rzecz Odbudowy Warszawy. 15.15 „Melodie ludowe" gra Polska Kapela Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.45 „Warszawa dzisiejsza w oczach poetów" — 3 monologi J. Zawory. 15.55 Przegl. najc. aud. przyszł. tyg. 16.00 Muz. poważna. 16.40 „Bazyliszek na Starym Mieście" — aud. słowno-muz. W. Dobaczewskiej — dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 „Ząb Hugona" — groteska radiowa. 18.55 „Melodie Świata". 19.20 Konc. życzeń. 19.50 „Europa polskim górnikom". 20.20 „Z życia Czechosłowacji" 20.50 Muz. lekka. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Muz. taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. 23.30 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

NOWY SKLEP Wojewódzkiej Spółdzielni „Pszczółka"

Wojewódzka Spółdzielnia Pszczelarzy „Pszczółka" otworzyła wczoraj swój 4 z kolei w Warszawie sklep, w którym oprócz bogatego asortymentu miodów pitnych i naturalnych, prowadzić się będzie sprzedaż wszelkiego rodzaju sprzętu pszczelarskiego. Nowootwarta placówka mieści się przy ul. Francuskiej 15 na Saskiej Kępie.

W najbliższym czasie spółdzielnia ma zamiar otworzyć nowy sklep przy Alei Sikorskiego przy zbiegu Nowego Światu.

Celem rozpowszechnienia pszczelarstwa spółdzielnia prowadzi własną, do skonale urządzoną pasiekę, z której co roku kilkanaście rojów pszczół sprzedaje się hodowcom. W stadium organizacji znajduje się ośrodek kultury pszczelarskiej, którego otwarcie uzależnione jest od otrzymania przez spółdzielnię kredytów inwestycyjnych.

W ciągu dwu i pół letniej działalności „Pszczółki" majątek jej powstały z trzech milionów złotych kredytu bankowego, wzrósł do sześciu milionów złotych w nieruchomościach oraz 5 mil. zł w towarze.

Spółdzielnia zrzesza 144 członków — pszczelarzy z województwa warszawskiego. (jm)

—o—

Nowe zarządzenie Prezydenta Miasta

W najbliższych dniach ukaże się nowe zarządzenie Prezydenta m. st Warszawy, dotyczące osób prowadzących na terenie Stolicy przemysł niekoncesjonowany, koncesjonowany, rzemieślniczy i okrężny.

Zarządzenie mówi, że w wypadkach zaniechania prowadzenia przemysłu, zrzeczenia się uprawnienia przemysłowego lub czasowego zamknięcia przedsiębiorstw (z powodu remontu lokalu, choroby itp.) — osoby zainteresowane obowiązane są zawiadamiać o tym pisemnie właściwe starostwo Grodzkie, zgodnie z art. 36 i 135 prawa przemysłowego. W razie niespełnienia tego obowiązku winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej

Fakt zamknięcia przedsiębiorstwa musi być stwierdzony umieszczeniem na drzwiach lokalu nalepki urzędowej właściwego Starostwa Grodzkiego.

Zabudowa ul. Mysiej

Sprawa ulicy Mysiej przebitej w ub. roku przez wojsko na tyłach gmachu BGK, co do której do niedawna stawiano pytanie, będzie czy nie będzie, wydaje się być rozwiązana pozytywnie.

Ostatnio V Oddział Państw. Przeds. Inżyn. - Budowlanego przystąpił do rozbiórki domów przy skrzyżowaniu Mysiej z Bracką. Na oczyszczonym terenie w połowie października zacznie się budowa 3-piętrowego żelbetonowego budynku dla Głównego Urzędu Kontroli Prasy. Nowowznoszony dom będzie narożnikiem ul. Mysiej i Brackiej i zajmie mniej więcej połowę długości nowej ulicy.

Budynek ten ukończony będzie latem 1949 r.

Co do pozostałej części nowej uliczki oraz do terminu oddania jej do ruchu, nie zapadła dotychczas decyzja.

Kronika Stolicy

DZIESIĘĆ NOWYCH PORADNI SZKOLNYCH POWSTANIE W WARSZAWIE

W 10-ciu Ośrodkach Zdrowia Zarządu Miejskiego zorganizowane zostaną wkrótce poradnie lekarskie dla dzieci uczęszczających do szkół

Poradnie te będą współpracowały z poradniami specjalnymi: laryngologiczną, ortopedyczną, okulistyczną, reumatyczną, dentystyczną itp. Zakres działalności poradni szkolnych nie ograniczy się do udzielania porad i wskazówek, ale obejmie także leczeniem dzieci.

MIEJSKI URZĄD PODATKOWY ZMIENIA SIEDZIBĘ

Wszystkie agendy Miejskiego Urzędu Podatkowego i Kasy Przychodu zostaną przeniesione w dniu 20 bm. z gmachu B.G.K. przy ul. Gen. Sikorskiego 7 do budynku przy ul. Kredytowej Nr 3. (L)

POŁĄCZENIE MIEJSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH

W dniu 15 bm. w sali Stołecznej Rady Narodowej odbyło się walne zebranie członków wszystkich Miejskich Klubów Sportowych.

W wyniku zebrania uchwalono połączenie klubów:

„Elektryczności", „Sparty" „Syreny" i „Świtu" w jeden klub pod nazwą „Samorządowiec — Warszawa".

Klub otrzymał do użytku i administrowania I Miejski Stadion Sportowy.

UWAGA! SŁUCHACZE KURSÓW MATURALNYCH Z.M.P.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na V i VI semestrze odbędzie się dnia 20 września br. o godz. 17-tej w lokalu Samopomocy Chłopskiej Al. Jerozolimskie róg Pl. Starynkiewicza

Otwarcie IV-go semestru w dniu 21 września br. o godz. 17-tej także w Samopomocy Chłopskiej.

Redakcja ul. Smolna 12 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Kolp. 8-71-80, Adm. ul. Smolna 13, 8-29-84; Dział ogłosz. 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10.

B-62306

Miasteczko na uboczu

WIZÓW TO DOBRA NAZWA

„Beniaminkiem" Bolesławca jest budująca się w pobliżu huta — Wizów. O tym Wizowie słyszę tu od pierwszych chwil pobytu w mieście. Z nim wiążą się nadzieje na przyszłość, na większe zaludnienie Bolesławca i wzrost jego znaczenia, a także... doraźne kłopoty. „Najlepsze domy zarezerwowano dla robotników huty, która przecież ruszy dopiero za dwa lata" — narzekają „ojcowie miasta".

Do Wizowa dostaję się podstępem: wsiadam jakby nigdy nic do autobusu, dowożącego pracowników. Okazuje się potem, że miałam dobrego „nosa". Przyłapany na miejscu jeden z dyrektorów nie tai, że prasa nie cieszy się tu sympatią: „Już nas opisali, że huta ruszyła w maju, a tymczasem dopiero w czerwcu były zatwierdzone ostateczne plany budowy. Otwarcie przewiduje się na rok 1950—51".

TERAŹNIEJSZOŚĆ — TO PRACA

Trudno coś powiedzieć o tym, co tu będzie, zwłaszcza, że kierownictwo obecnych robót nader niechętnie udziela informacji. Można więc mówić tylko o tym, co jest.

A jest praca.

W niedalekiej kopalni, skąd czerpać się będzie surowiec — pracują teraz pompy odwadniające, gdyż Niemcy przed odejściem zalali szyby.

Jednocześnie na garbatych polach Wizowa, sięgających od horyzontu do horyzontu — „wyłażą z ziemi" budynki. Dwa z nich już stoją, połączone dziwacznym, ukośnym, powietrznym korytarzem. Korytarz, mający służyć do przeciągania surowca przy przeróbce — to już nasze dzieło. Puste szkielety budynków pozostawili po sobie Niemcy, którzy zdążyli uruchomić tylko część projektowanych wielkich zakładów. Reszta pozostała w planach, których wszakże nie wykorzystujemy. Zaczynamy więc od początku.

W pełni pracuje już warsztat stolarski, uruchomiony w marcu w pustym baraku i warsztat mechaniczny. W tym ostatnim królują „Westfalacy" i robią cuda, czyw.ając stare wraki maszyn, pozbierane na okolicznych polach.

Rozrzucone po polu grupy robotników ryją w ziemi, kopiąc fundamenty pod dalsze budynki, dalej, niby kiełkujące rośliny wyłaniające się zza nasypów szpice żelaznych konstrukcji, na których wesprą się betonowe ściany. Żółcą się długie usypiska torów, a na nich metr za metrem przyrasta ważyszyn. Jednym torem przebiegać będą pociągi z rudą, innym — dojeżdżać będzie koks, trzeci będzie służył do odwożenia gotowych produktów huty. Nieco dalej od punktów, na których wre praca — leżą hałdy i regularne sześciany budulca.

„POLSKIE TEMPO"

Budowę prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane i Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłowe. Wyścig pracy między obu ekipami daje zupełnie zadowalające rezultaty. „Nie możemy powiedzieć, że osiągnęliśmy tempo Wystawy Wrocławskiej, ale do „polskiego tempa" możemy się przyznać" — powiadają członkowie Rady Zakładowej.

Przy pracy jest stale 700 robotników, głównie repatrianci z Westfalii i Francji oraz pewna część zza Bugu i z centralnej Polski. Po zakończeniu budowy — odejdą. Potem przyjdą inni. Znacznie więcej i na stałe.

Ale, jak się rzekło, o przyszłości tu się nie mówi. Za to dużo opowiadają wszyscy o chłopcach z SP. Pracowała tu do niedawna 24 brygada z Poznania, która przedtem stacjonowała w Warszawie.

GÓRĄ JUNACY

Przybyli do Wizowa jako „obóz na kółkach" w 36 wagonach, gdzie chłopcy mieli swe sypialnie, kuchnię i świetlicę. Obecnie pozostało więc po nich tylko parę namiotów, pięknie oczyszczony plac, przyozdobiony „mozaikowymi" (z drobnych kamyczków i żużla) emblematami Warszawy i Poznania oraz — wiele „odwalonej" roboty.

Kierownictwo i robotnicy dotąd są pod wrażeniem swych młodych gości: „Początkowo patrzyliśmy na nich krzywo, bo co takie młodziaki potrafią? Baliśmy się, że nam więcej popsują, niż pomogą. Ale potem... Oho, jeszcze nas podpędzali z robotą".

Dwóch „młodzisków" wykonywało dziennie pracę dobrego robotnika. Normy przekraczali prawie wszyscy, wykonywując przeciętnie 350 proc. Wykopali kilka rowów pod fundamenty, uporządkowali place przy budowie i uporządkowali wielkie „cmentarzysko" niemieckich samolotów, zwożąc złom na jedno miejsce. Wrocławska Rafineria Metali Kolorowych będzie miała ułatwiony transport.

Junacy byli naprawdę pożyteczni. I mili. Ta młodzież pełna humoru i energii „zarażała" innych swym entuzjazmem. Wieczory, spędzane przy ognisku na aktualnych pogadankach ściągały tłumy starszych rotników.

„Powołanie organizacji „Służba Polsce" powitaliśmy z uznaniem, ale jednocześnie z wieloma zastrzeżeniami. Traktowaliśmy to jako eksperyment. Sądziliśmy, że młodzieży może być ciężko, że praca poderwie jej siły. Obawialiśmy się też, że kierownictwo poszczególnych brygad nie sprosta zadaniu. Tu, na miejscu, mogliśmy się przekonać, że próba udała się nad podziw. Chłopcy zmężnieli. Nawet nie jeden, bardziej chuderlawy, właśnie na obozie nabrał sił. Kierownictwo — przynajmniej tu u nas — było doskonałe. Junacy lubili swych przywódców, mieli do nich zaufanie. Nauczyli się też solidnie pracować i wiele skorzystali podczas zajęć świetlicowych. I jeszcze jeden szczegół — może nie najważniejszy, ale u nas, gdzie jest tylu ludzi z różnych stron, bardzo ważny. Ci chłopcy z Poznania tak się przywiązali do Warszawy, że najchętniej mówili o sobie, że są „warszawiakami" — bo jako brygada stamtąd „pochodzili". Z tych chłopców wyrośnie dobre, świadome pokolenie robotników".

...Tak mówił z powagą jeden ze starszych robotników. Słuchając go, jednocześnie patrzałam na rosnącą hutę i myślałam, że Wizów to dobra nazwa. Kryje się za nią wizja przyszłości.

K. Wig.

Poradnia Zawodowa ZMP
dotrze do wsi i miasteczek

W dziedzinie poradnictwa zawodowego istniały w każdej organizacji oddzielne ośrodki, które wskazywały młodzieży drogi przygotowania do pracy zawodowej. Obecnie rozproszone dotąd wysiłki — powiążą się i usprawnią: poradnia zawodowa ZMP będzie dążyć do racjonalnej gospodarki przy wprowadzaniu dorastających roczników na różne odcinki życia społecznego.

Racjonalna gospodarka wyraża się w dobieraniu **odpowiedniego zawodu dla jednostki** i jednocześnie **odpowiednich ludzi do różnych zawodów.**

Dziś każdy może ubiegać się o stanowisko należne mu według posiadanych sił i zdolności.

Młodzież robotnicza i chłopska odsunięta dotąd od oświaty i kultury, chce wykorzystać nową rzeczywistość ażeby

INACZEJ POKIEROWAĆ ŻYCIEM

aniżeli ich rodzice i dziadowie. Ale ta młodzież nie zna dróg, na których by mogła osiągnąć upragniony awans społeczny. Jak poucza praktyka — ci młodzi

1. nie umieją ocenić własnych uzdolnień i chęci,
2. nie znają przemian, jakie zachodzą w szkolnictwie, w życiu gospodarczym, społecznym.

Jaskrawo ilustrują ten stan rzeczy następujące listy, skierowane do poradni.

Pisze 17-letni chłopiec z Kieleckiego:

„Proszę o informacje o szkole zawodowej czy innej jakiej, byle była jak najtańsza, bo nie mam za co się kształcić i nie ma mnie kto pomóc, a mam wielkie zamiłowanie do nauki. Nie miałem warunków i musiałem przestać się kształcić i wykształcenie mam szkołę podstawową i ukończyłem szkołę samochodową, która trwała 3 miesiące i chciałbym dalej się uczyć..."

15-letnia dziewczynka spod Tczewa podaje:

„Rodzina poszkodowana przez wojnę: ojciec kaleka, brat i siostra — zabici, reszta rodziny powróciła w 1945 r. z obozu pracy w Niemczech. Jestem biedna nie mam się za co uczyć. Chciałabym się uczyć w dziedzinie teatralnej..."

16-letni — okolica Wyszkowo n. Bugiem:

„Mam lat 16. Ukończyłem 6 kl. szk. powsz. Do szkoły od nas 10 km, a że tatuś nie żyje, więc u nas wielka bieda — nie mogę więcej ukończyć szkoły. B. lubię rysować, pani mnie zawsze w szkole chwaliła. Czy można się nauczyć takiego fachu, żeby było rysowanie..."

Można by jeszcze podać setki listów młodzieży, wszystkie one — choć różnej treści — są wyrazem tej samej potrzeby społecznej — pomocy przy wyborze zawodu.

Poradnia Zaw. ZMP chce dotrzeć teraz do młodzieży wsi i miasteczek za pośrednictwem licznych kół młodzieżowych, rozsianych na całym terenie Polski.

Instrukcje dostarczone kołom miejskim i wiejskim, pogadanki — winny

ZAPOZNAĆ MŁODYCH Z WARUNKAMI TRAFNEGO WYBORU ZAWODU.

Poinformują o rodzajach zawodów, o tym, w jakich zawodach można liczyć na powodzenie, jakie są przeludnione, pouczą o obowiązkach i uprawnieniach zawodowych. Obok uświadomienia młodych w dziedzinie zawodów, można by rozwinąć akcję pomocy dla uzdolnionych: **aby każde uzdolnienie znalazło właściwe miejsce i zostało należycie wykorzystane.**

I nauka i praktyka potwierdzają, że dobór pracowników oparty na ich zamiłowaniach i zdolnościach, stanowi jeden ze skutecznych czynników wzmożenia wydajności pracy. Rezultaty wyścigu pracy też zależą od odpowiedniego doboru biorących udział w wyścigu. Działalność poradni Zaw. ZMP, zmierzająca do usprawnienia wyboru zawodu młodocianych, okaże rzetelny pożytek i młodocianym i państwu.

Poradnia Zawodowa ZMP udziela wskazań

1. **o szkołach ogólnokształcących i zawodowych**
2. **o warunkach pracy w różnych zawodach**
3. **bada uzdolnienia zawodowe.**

Czynna jest codziennie — Warszawa, ul. Mokotowska 3.

dr Jadwiga Zawirska

PORADY PRAWNE

OB. J. JANECKA — WRZESZCZ

Ojciec Wasz był właścicielem 1½ ha gruntu. Od wielu lat przebywa we Francji i ostatnią wiadomość odeń miałyście w 1942 r. W czasie nieobecności ojca wuj Wasz zajął grunt i zwrócić Wam nie chce.

Zapytujecie, jak odzyskać ziemię.

Jeżeli przypuszczacie, że ojciec Wasz żyje, należy na zasadzie art. 58 prawa opiekuńczego (dekret z dnia 14 maja 1946 r. Dz. U.R.P. nr 20 poz. 130) wystąpić do Sądu Grodzkiego z wnioskiem o ustanowienie kuratora celem ochrony praw majątkowych nieobecnego i nieznanego z miejsca pobytu ojca Waszego, przy czym na osobę kuratora winniście wskazać siebie, jako najbliższą krewną, która powołana jest do zarządzania majątkiem ojca. Po ustanowieniu Was kuratorem będziecie mogły żądać od wuja wydania ziemi i dokonania rozrachunku za cały okres posiadania przezeń majątku.

Ob. DŁUŻNIEWSKI — PŁOŃSK

W lipcu 1947 roku, w 3 tygodnie po zdemobilizowaniu Was z Wojska Polskiego, w którym służyliście, od 7.7.1944 r., na skutek katastrofy samochodowej ponieśliście ciężkie uszkodzenia ciała, utraciliście 70 proc. zdrowia i nie będąc ubezpieczonym w Ubezpieczalni Społecznej, nie macie środków na leczenie.

W myśl Dekretu z dnia 18 lipca 1945 r. o pomocy i zasiłkach dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowanych żołnierzy (Dz. U.R.P. z dnia 19 września 1945 r. Nr 34 poz. 202), prawo do pomocy służy żołnierzom zdemobilizowanym w ciągu sześciu miesięcy od dnia zwolnienia z wojska, chyba, że przed upływem tego okresu uzyskali pracę zarobkową. Z tej racji macie prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej w zakładach państwowych, samorządowych i ubezpieczalni społecznych. Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrem Skarbu może przyznać Wam jednorazowy zasiłek specjalny, wzgl. czasowy zasiłek dodatkowy. Możecie również zgłosić w zarządzie gminy swego miejsca zamieszkania prośbę o przyznanie Wam zasiłku.

Radzimy Wam też sprawdzić w aktach przeprowadzonego śledztwa samochodowej katastrofy, czy została ustalona wina osoby, ponoszącej odpowiedzialność za wypadek. Wtedy możecie wystąpić przeciwko niej w drodze powództwa sądowego o pokrycie szkód i strat, jakie ponieśliście z jej winy.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII
1-szy dzień ciągnienia 1-szej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 4171 w Lublinie.

Wygrana 200 000 zł padła na Nr 69006 w Wrszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 26946 34765 35076 79082 88469 84786

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 27799 62813 81298 83869 89634 94337 99913.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 2523 9513 14902 18942 19140 19613 21524 27522 28523 40177 42829 46340 61883 62718 69750 75482 75890 80404 89198 89329 93540 94263 98626.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 640 854 4911 5020 5527 11638 12738 12839 14749 17636 18037 19500 19637 22500 27398 28417 32200 32310 35005 38290 40760 41146 46258 48378 48935 50168 53295 54866 56828 62615 69523 80318 82826 82837 84379 87953 88253 89465 89807 89998 90207 91319 91710 99090.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 154 271 341 416 599 1082 2392 3556 4222 450 510 556 957 5890 975 6359 428 592 7420 8236 353 444 792 9478 699 10625 816 11842 12205 611 973 13625 749 14670 683 853 15731 16041 927 17131 18353 376 578 19319 20165 21585 701 23335 389 24281 518 675 25113 476 884 26539 27165 721 994 28279 424 588 784 29129 309 30387 411 32229 34100 157 200 437 483 908 35262 370 578 579 887 36960 37117 320 38052 568 690 39660 41238 288 42803 853 43253 45005 138 172 299 390 396 405 570 921 46496 47039 864 48171 321 690

51178 616 786 927 52049 611 53448 54771 55408 871 56526 554 57590 58002 286 312 511 577 59489 518 549 928 990 60670 61520 61714 63687 840 910 64150 519 65024 67019 718 68401 69074 870 70339 71671 740 815 72290 73194 514 74026 045 272 313 404 471 76446 77465 78002 78105 80989 81217 889 82009 074 309 461 82943 84173 352 85012 478 890 86361 87280 338 450 458 523 643 661 88787 89209 323 443 685 714 732 91445 651 927 92372 93474 810 972 97032 620 993 98863 98942 99077 228.

Wygrane po zł 1.000, padły na Nr Nr: 50 67 185 348 97 428 96 500 627 58 929 58 76 1017 247 495 724 42 88 953 2051 078 149 299 310 312 84 502 512 58 706 3031 371 811 4109 16 21 86 248 316 411 508 26 40 71 8 601 743 96 838 949 5118 89 282 6 8 99 543 67 82 9 594 713 91 859 83 6052 327 458 94 770 961 7102 14 262 309 400 55 807 25 8160 283 7 93 318 86 421 67 530 696 734 868 9 924 9047 112 318 33 635 90 758 932 95 10041 142 384 702 3 891 947 11185 219 346 63 9 87 469 520 67 85 9 607 94 725 58 810 97 12048 145 377 657 743 88 824 914 13085 140 252 321 70 401 22 48 516 604 14 77 765 953 14007 028 087 147 285 500 504 508 32 9 41 94 674 706 842 96.

15396 510 622 805 66 908 60 16329 431 5 93 660 721 42 894 972 17056 132 314 6 695 764 73 832 60 97 9 953 66 91 18151 269 84 331 84 420 504 36 74 674 705 9 43 99 899 938 96 19001 44 213 57 309 416 717 24 84 96 830 925 7 200033 71 114 300 30 61 502 31 651 705 91 852 932 96 21229 54 67 333 509 34 657 735 844 971 22156 549 611 25 707 804 58 23219 58 400 46 98 726 24025 49 55 178 430 44 526 620 45 53 713 16 33 828 915 32 25072 190 266 90 332 98 528 93 5 727 837 49 72 939 56 26004 38 40 6 139 49 66 489 563 628 856 27013 108 55 71 4 88 229 65 300 30 9 45 55 77 401 66 662 935 53 93 28364 89 467 515 58 673 4 97 708 41 71 812 976 29048 70 7 83 103 287 405 11 74 7 580 709 91 944.

30067 330 42 47 404 540 57 70 836 971 31164 309 32064 230 51 602 18 23 47 727 815 18 27 76 77 909 80 33022 86 321 34 454 61 530 36 604 59 34069

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Warszawa, ul. Przemysłowa 26, tel. 8-61-26

ZATRUDNI natychmiast:

Inspektorów ze znajomością branży metalowej i wykształceniem handlowym.
Naczelnika Wydz. Inwest. - Budowlanego.
Referentów do Wydz. Inwestycyjno-Budowlanego (techników budowl.).
Referentów do Wydz. Transportowego.
Intendenta gmachu.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego C.H.P.M. Warszawa, Przemysłowa 26, w godz. 10—12. 2315 K

OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy przed kupnem następujących elektrycznych maszyn do liczenia:

Facit nr 6416

Remington nr 138669

Remington nr 172893

będących własnością **Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego Oddział w Poznaniu, Mielżyńskiego 26-27. tel. 17-95 i 37-09, które skradziono dnia 7.9.1948 r. Tytułem nagrody za wykrycie sprawców kradzieży i odzyskanie maszyn wyznacza się kwotę zł 20.000.—** 2921-K

WZMIANKA O PRZETARGU

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego ogłasza na dzień 30 września 1948 r. godz. 10,15 ofertowy przetarg nieograniczony, na odbudowę mostu o konstrukcji stalowej, długości ca 13 mb., na drodze państwowej Szczecin — Gdańsk w miejscowości Goleniów, pow. Nowogard.

Bliższe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Wydziale Komunikacyjnym — Oddziale Mostowym — pokój 276.

Przetarg ogłoszony jest w „Monitorze Polskim".

Szczeciński Wydział Komunikacyjny 2896-K

PRZETARG

P. P. Film Polski Centrala Handlowa, Marszałkowska 56 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę w terminie najkrótszym **450 sztuk apteczek łącznie z kompletem medykamentów.**

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „przetarg na apteczki" należy składać do skrzynki w Wydziale Zakupów Centrali Handlowej pod adresem w.w. V piętro do dnia 2.10.1948 r. do godz. 12.30.

Podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Zakupów. Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 2% oferowanej sumy do B.G.K. w Warszawie nr konta 920.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.10 o godz. 13. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu i ponoszenia odszkodowań. 2925-K

PRZETARG

Uniwersytet M. C. Skłodowskiej w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie mebli wg niżej podanego wykazu:

1.	**Stoliki**	110 szt.
2.	**Ławki**	163 „
3.	**Szafy biurowe**	4 „
4.	**Katedry**	5 „
5.	**Stoły**	6 „
6.	**Wieszaki stojące**	26 „
7.	**Fotele**	2 „
8.	**Tablice podwójne**	4 „
9.	**Wieszaki do tablic pokaz.**	6 „
10.	**Kozetka lekarska**	1 „
11.	**Brudowniczki**	2 „
12.	**Stołki okrągłe**	6 „

Termin całkowitego wykończenia robót do dnia 30.10.1948 roku. Podkładki przetargowe i szkice oraz bliższe informacje można otrzymać w Intendenturze U.M.C.S. ul. Pl Litewski 5, gdzie również należy składać oferty w zalakowanych kopertach. Otwarcie kopert nastąpi dnia 30.IX.1948 r. godz. 11. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1% sumy kosztorysowej wpłaconej do B.G.K. Lublin. U.M.C.S. zastrzega sobie prawo:

1. Unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązań ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
2. Częściowego skorzystania z oferty.
3. Prawo wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu.

Uniwersytet M.C.S.
Rektor
(—) Prof. dr T. Kielanowski
2924-K

— CENTRALNY ZARZĄD —
Państwowego Przemysłu Konserwowego
poszukuje
inspektorów Kontroli Finansowej.
Podanie wraz z życiorysem należy kierować do Działu Personalnego, Warszawa, Bartoszewicza 7. 2893 k

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zakłady Olejarsko - Tłuszczowe, dawniej „Woyton w Warszawie, ul. Radzymińska 122 ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę:

1. Magazynu nasion oleistych o kubaturze ca 11.000 m sześc.
2. Magazynu Oleju surowego o kubaturze ca 1.600 m sześc.

Informacje oraz podkładki ofertowe można otrzymać w biurze przy ul. Radzymińskiej 122 codziennie od godz. 8 — 15. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone do kasy P.Z.O.T. wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej na budowę magazynu nasion i 2 proc. sumy na budowę magazynu oleju. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej w biurze P.Z.O.T. dawniej „Woyton" w terminach:

1. na budowę magazynu oleju surowego do godz. 12 dn. 25 września 1948 r.
2. na budowę magazynu nasion oleistych do godz. 12 dnia 30 września P.Z.O.T. dawn. „Woyton" zastrzegają sobie: prawo swobodnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości zaoferowanej sumy a także prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 2913 K

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY biurowe, kasy rejestracyjne, remonty. Numeratory, kasy — kasetki, taśmy, filce, pokrowce. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 691

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 685

SPÓŁDZIELCZA Instytucja Gospodarcza zaangażuje księgowego bilansistę, i księgowego oraz maszynistkę sekretarkę Oferty z życiorysami i odpisami świadectw składać w biurze ogłoszeń „PAP" Foksal 11 pod „7391". 723

WYTWÓRNIA Parowozów Warszawa Kolejowa 57. Poszukuje: Inżyniera mechanika, Dwóch techników mech. Bilansistę. Warunki do omówienia. 724

PIŻMOWCE, tchórze, lisy i inne skórki futerkowe kupujemy, dobrze płacimy. „Alaska", Warszawa, Chmielna 5. 715

POKOI sublokatorskich dla pracowników poszukuje, najchętniej w okolicy Mokotowa, instytucja handlowa. Warunki wg umowy. Oferty do administracji pisma pod „Pilne". 719

KSIĘGOWY — budżetowiec — stanowisko kierownicze w zakresie finansów, sprawozdawczości, budżetowania — stanie na czele resortu — wydziału w instytucji państwowej — spółdzielczej. Oferty „Umowa Ryczałtowa" — Daszyńskiego 16. 720

JUBILER
ST. SZULC
WARSZAWA
Gmach Hotelu Europejskiego
Kupno, Sprzedaż, Cena

„Trybuna Wolności"

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 37 (193)

Józef Kowalczyk	— Samokrytyka nie przynosi ujmy.
Stanisław Nocuń	— Wkraczamy w nowy okres.
K. M.	— Słowo do nauczycieli.
Mar	— Celowa reforma.
Janina Broniewska	— „Slogany" z pełnym pokryciem.
Witold A Zozula	— Marcin Kasprzak.
G. Fisz	— Triumf nauki Miczurina.
J. Kowalewski	— Konsekwencja zdrady.
W. Larski	— Walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość.
M. Mikuła	— Turcja wojskowo - polityczną bazą USA.
R. K.	— Dzieci z żółtego domu.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno - literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna. — Z życia partii. — Kolumna humoru.

Bezpłatny dodatek do numeru: Bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.
Referat min. **Hilarego Minca** wygłoszony na sierpniowym Plenum KC PPR. 2917 B

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie Wydział Dróg i Mostów

POSZUKUJE na stanowiska kierownicze i do prac kameralnych:

inżynierów lądowych,
techników drogowych,
kreślarzy,
kalkulatorów z zakresu budownictwa drogowego,
buchalterów bilansistów,
oraz radcy prawnego.

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów składać: Warszawa, ul. Karowa 20, IV piętro. 2919 K

GŁOS SPORTOWY

ZWYCIĘSKI EGZAMIN JUNIORÓW POLSKICH
POLSKA—WĘGRY 1:0 (1:0)

Łódź, od specjalnego wysłannika.

Pierwszy międzynarodowy występ juniorów polskich, którzy rozegrali mecz piłkarski z reprezentacją juniorów węgierskich — zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 1:0 (1:0). Zdaniem fachowców wynik remisowy 1:1 najlepiej odzwierciedlałby stosunek sił. Że jednak juniorzy polscy potrafili utrzymać zwycięski wynik, świadczy chwalebnie o ich ambicji i — umiejętnościach.

Kondycyjnie reprezentanci polscy wytrzymali mecz bez zarzutu. Technicznie również są dość wysoko zaawansowani, fizyczne warunki posiadają bardzo dobre, w czym wyraźnie przewyższali swoich przeciwników. Ustępowali za to gościom taktyką gry, rutyną, opanowaniem ciała i ogólnym przygotowaniem gimnastycznym. Juniorzy polscy byli sztywniejsi od Węgrów których styl gry był bardziej płynny, a balans ciała nie ustępujący najlepszym seniorom. Nie wiadomo dlaczego Polacy wybrali styl gry półgórny, co przy silnym wietrze było zupełnie niecelowe. Węgrzy grali przyziemnie i podania ich były bardzo dokładne i precyzyjne.

Jedenastka naszych juniorów ma w swoim zespole już kilku graczy, którzy mogliby z pełnym powodzeniem grać w najlepszym zespole ligowym. W pierwszym rzędzie odnosi się to do prawego łącznika Trampisza (z „Polonii" bytomskiej), prawoskrzydłowego Sąsiadka („Pogoń" Katowice) i lewoskrzydłowego Rembeckiego („Pomorzanin"). Bardzo dobrze grali również obaj obrońcy — Kaszuba („Cracovia") i Sobkowiak (ZZK). Pierwszy z nich ma świetne warunki fizyczne i wkraczanie jego w akcję przeciwnika było po prostu niezawodne.

Prawoskrzydłowy Sąsiadek — bodaj najszybszy gracz drużyny polskiej — ma jedną wadę, po wyzbyciu się której będzie naprawdę wartościowym zawodnikiem: jest jeszcze zbyt egoistyczny. W każdym bądź razie każdy jego bieg i podanie stwarzały bardzo groźne momenty pod bramką węgierską.

Co można by powiedzieć o zespole gości? Optycznie Węgrzy wydawali się jednak trochę młodsi od naszych piłkarzy. Mimo to, musimy przyznać, że umieją dużo więcej i znać na nich większą rutynę meczową. Przedłużenia podań — głową lub nogą bezpośrednio z powietrza, stosowane przez Węgrów — stały na najwyższym poziomie. Szwankowała tylko dyspozycja strzałowa napastników. Najlepszym graczem ich zespołu był bramkarz Misarof, który pokazał styl gry ,rzadko widziany w Polsce. Był to styl najbardziej nowoczesny, polegający na tym, że bramkarz gra rolę trzeciego obrońcy. Misarof bronił z niezwykłym poświęceniem, z kocią wprost zręcznością i jego interwencje w najgroźniejszych momentach wzbudzały podziw publiczności. Styl swojej gry opłacił jednak Węgier ciężką kontuzją, jakiej doznał w drugiej połowie meczu.

Zwycięstwo swoje Polacy zawdzięczać mogą przede wszystkim większej ambicji i agresywności. Niepotrzebnym elementem, wprowadzonym do gry była zbytnia ostrość. Często przeradzała się ona w faule, które u juniorów nie powinny mieć miejsca.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Węgry — Misarof, Tabian, Reitter, Ondo, Palatarz, Dekan, Sibor, Willam, Toth, Szolnok, Krosnay;**

Polska — Powązka, Kaszuba, Sobkowiak, Sroka, Koza, Bieniek, Sąsiadek, Trampisz, Poświąt, Radoń, Rembecki.

Sama gra była bardzo interesująca i stojąca na dobrym poziomie. W pierwszej połowie meczu Węgrzy grają pod wiatr. który był tak silny, że górne piłki dosłownie „stawały" w powietrzu" i zmieniały kierunek. Początkowo inicjatywę mają goście, później Polacy uzyskują lekką przewagę.

Dużo dogodnych sytuacji dla napadu polskiego zostaje zmarnowanych przez pozycje spalone, na których znajduje się Sąsiadek. Gra staje się coraz szybsza. Atak polski stwarza coraz groźniejsze sytuacje pod bramką gości i wreszcie w 42 minucie Poświat centruje tuż pod bramką. Silny wiatr zniósł piłkę, która przeskoczyła wybiegającego bramkarza. Był to może jeden jedyny błąd, jaki popełnił doskonały gracz węgierski.

Po przerwie Polacy grają pod wiatr. Tempo bynajmniej nie zmniejsza się i gra jest całkowicie wyrównana. Później stopniowo lekko przeważają Węgrzy. Druga połowa meczu ma dużo więcej emocjonujących momentów niż pierwsza. Gra stopniowo zaostrza się. Ostatnie 20 minut mijają pod znakiem lekkiej przewagi Polaków.

Stosunek rogów 6:4 dla Węgier.

Sędzia Rutkowski prowadził zawody dobrze. był jednak, naszym zdaniem, zbyt pobłażliwy w niektórych wypadkach. Widzów około 8.000.

Z. Dall

Zamiast Przecherki — Bobula, zamiast Gajdzika — Szczurek

Ostatnie zmiany w naszym reprezentacyjnym składzie

Ponieważ Przecherka nie będzie mógł wziąć udziału w dzisiejszym meczu Polska — Węgry z powodu kontuzji (naderwanie ścięgna w lewej nodze), Zarząd PZPN połączył się wczoraj telefonicznie z Krakowem i zawezwał Bobulę, który zastąpi Przecherkę. Lewoskrzydłowy „Cracovii" będzie musiał z przymusu wystąpić na prawym skrzydle.

Dotychczas jeszcze nie została zadecydowana sprawa Gajdzika, który wrócił wprawdzie wczoraj ze szpitala, ale czuje się jeszcze nieszczególnie. Najpoważniejszym kandydatem do ewentualnego zastąpienia Gajdzika jest Szczurek, który grałby wówczas na prawej pomocy, a Waśko przesunięty by był na lewą stronę.

Wszystkie te przesunięcia nie nastrajają nas zbyt optymistycznie, zwłaszcza, że do niezbyt przyjemnych wiadomości o Przecherce i Gajdziku, dochodzą jeszcze żale Kubickiego, narzekającego na ból zębów.

U reszty drużyny nastrój przedmeczowy jest jak najlepszy. Mimo że nasi reprezentanci przyglądali się wczoraj treningowi Węgrów, którzy popisywali się na stadionie olbrzymią szybkością i niesłychanie silnymi strzałami na bramkę, to nie tracili jednak humoru.

Tak więc dziś o godz. 16-ej staną naprzeciw siebie drużyny Polski i Węgier w następujących składach:

Węgry: Grosic, Rudas, Balogh, Bozik, Berzsey, Zaharias, Egressy, Szusza, Deak, Hidegputy, Toth.

Polska: Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik albo Szczurek, Bobula, Gracz, Kohut, Cieślik, Kubicki.

(St.)

Tenisiści lepiej kopią piłkę, niż bokserzy

Specjaliści „białego sportu" okazali się lepszymi piłkarzami od „mistrzów pięści" i w spotkaniu piłkarskim, z którego dochód przeznaczony był na odbudowę Warszawy pokonali ich w stosunku 5:2 (1:1).

Bokserom nie pomogło nawet to, że w drugiej połowie przyszedł im z odsieczą kpt. sportowy PZB Derda, oraz Bazarnik, który zajął pozycję lewego łącznika. W gorących chwilach próbował im także pomagać Zapłatka, ale nie bardzo mu się to udawało.

W zespole tenisistów najlepszym okazał się Skonecki, oraz Ziemian, który sam zdobył 3 bramki. Wbrew ogólnym przewidywaniom mistrzowie „białej piłeczki" wytrzymali spotkanie lepiej kondycyjnie od bokserów, i udowodnili, że normalną piłką umią się niegorzej posługiwać niż małą — tenisową.

Bramki w tym niecodziennym meczu zdobyli dla tenisistów: Ziemian 3, Skonecki i Papiórkowski po 1, dla bokserów: Tomczyński i Wdowiak.

Śląsk wygrywa z Pragą 37:22

W sobotę na świeżo odremontowanym torze żużlowym na Muchowcu w Katowicach odbył się sensacyjny mecz motocyklowy pomiędzy Pragą a Śląskiem. Zasłużone zwycięstwo odnieśli motocykliści śląscy w stosunku 37:22.

Zwycięstwo Śląska w dużej mierze przypisać należy opóźnieniu się dwóch zawodników czeskich Spinki i Hawelki, którzy wobec tego nie startowali we wszystkich biegach. Rewelacją zawodów był Smoczyk, który wygrał trzy biegi ustanawiając rekord toru w czasie 1.34,5. Smoczyk pokonał doskonałego Spinkę, który w ósmym biegu zastąpił Seberkę. Z polskich zawodników na uwagę zasługuje jeszcze Siekalski, który był partnerem Smoczyka.

Z zawodników czeskich na wyróżnienie zasługują Seberka, Spinka i Hawelka. Trójka ta stanowi klasę dla siebie.

Punkty dla Ślązaków zdobyli: Smoczyk — 9, Breslauer - Wrocławski — 7, Dziuba — 6, Draga i Siekalski po 5.

FESTIWAL filmu radzieckiego

W ramach zbliżającego się Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej, dyrekcja „Filmu Polskiego" w porozumieniu z Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje Festival Filmu Radzieckiego, który trwać będzie od 7 października do 8 listopada br. W czasie Festivalu wyświetlanych będzie kilkadziesiąt filmów radzieckich, w tej liczbie szereg nowych, dotychczas u nas nieznanych.

W pierwszym tygodniu na ekrany wejdą filmy dotychczas u nas nieznane, a mianowicie: **„Pieśń tajgi", „Harry Smith odkrywa Amerykę", „Młodzi idą", „Narzeczona z Turkiestanu" i „Na morskim szlaku".** Filmy te wyświetlane będą podczas festivalu przez dwa dni, po czym przejdą do zwykłej eksploatacji.

W drugiej serii wyświetlane będą obrazy polarne, rozrywkowe i muzyczne, jak: **„Cyrk", „Świat się śmieje", „Muzyka i miłość", „Świniarka i pastuch", „Cztery serca", „Zwariowane lotnisko", „Antoni Iwanowicz gniewa się", „Wołga, Wołga", „Śluby kawalerskie", „Dwaj panowie F", „Dziewczęta z baletu" i „Wiosna".**

Następny okres festivalu obejmie filmy historyczne: **„Iwan Groźny", „Piotr I", „Aleksander Newski", „Admirał Nachimow" i „Krążownik Wareg".**

W czwartym tygodniu festivalu ujrzymy filmy poświęcone okresowi walki z faszyzmem, jak: **„Wielki przełom", „Statek-pułapka", „As wywiadu", „Dusze nieujarzmione" i „Kurhan Małachowski".** Wreszcie w ostatnim tygodniu pokazane będą filmy na tle rewolucji październikowej: **„Ostatnia noc", „Delegat floty", „My z Kronsztatu", „Czapajew", „Lenin w październiku", „Lenin w 1918 r.".**

Prócz tego w oddzielnych kinoteatrach wyświetlane będą radzieckie filmy dla młodzieży, jak: **„Kamienny kwiat", „Kopciuszek"** i in.

W okresie festivalu, filmy innych produkcji, poza radziecką, polską, czechosłowacką i francuską, będą z ekranów wyeliminowane.

Wyświetlanie filmów radzieckich odbywać się będzie w 57 kinoteatrach całego kraju.

Niezależnie od kin stałych, filmy produkcji radzieckiej wyświetlane będą w 123 kinach objazdowych, które krążyć będą po całym kraju, docierając do wsi położonych daleko od szlaków komunikacyjnych.

Przewiduje się urządzenie w Stolicy pokazu jednego z filmów radzieckich, połączonego z dyskusją na jego temat. Planuje się, aby młodzież szkolna pisała wypracowania na tematy widzianych filmów radzieckich. Zamierzone jest też urządzenie w świetlicach i lokalach szkolnych gablotek z fotosami z filmów radzieckich, omawianie festivalu na łamach gazetek ściennych itd.

W okresie festivalu „Film Polski" wyda w nakładzie 200 tysięcy egzemplarzy popularną broszurę o dorobku kinematografii radzieckiej. W broszurze tej ogłoszona będzie ankieta na temat filmów wyświetlanych na festivalu, przy czym najlepsze odpowiedzi drukowane będą w dwutygodniku „Film".

W organizacji festivalu „Film Polski" współpracuje ze Związkami Zawodowymi, partiami politycznymi i organizacjami społecznymi, które przyrzekły jak najdalej idącą pomoc.

ZE ŚWIATA

W SFERACH ARYSTOKRATYCZNYCH

Ludzie mają różne zamiłowania i różne zainteresowania. Oto scenka z wielkoświatowego życia Anglii, którą z uniesieniem opisuje gazeta „Daily Mirror".

W pałacu hrabiego Malborot zebrał się sam kwiat arystokracji angielskiej. Dosyć powiedzieć, że przyjęcie zaszczyciły swą obecnością młodsza córka królewska, księżniczka Margarita. Podczas obiadu hrabia Malborot zabawiał swoich dostojnych gości w nadzwyczaj kulturalny i budujący sposób. Rzucał mianowicie do góry maliny i chwytał je w otwarte usta. Goście szaleli z zachwytu, księżniczka Margarita biła brawo. A teraz oddajemy głos gazecie „Daily Mirror":

„Księżniczka Margarita i 130 przedstawicieli młodzieży angielskiej z zachwytem przyglądali się jak jagódki, maliny, wylatywały wysoko aż pod sam sufit i spadały prosto, w otwarte usta hrabiego Malborot.

Hrabia zachęcony uznaniem, z jakim spotkała się jego sztuka, wyjmował z cylindra jedną malinę po drugiej, rzucał je w górę i łapał ustami. Potem zaczerpnął pełną garść jagód i jedną za drugą szybko zaczął rzucać pod wysoki sufit swojej jadalni. Przy tym ani razu nie spudłował.

Działo się to na proszonym obiedzie, wydanym przez hrabiego i hrabinę Malborot na cześć księżniczki Margarity".

Reporter „Daily Mirror" nie mógł oczywiście pominąć takiej okazji i nie zrobić wywiadu z samą hrabiną, która wyraźnie wzruszona sukcesami swego małżonka, oświadczyła, że sztuczkę tę pokazuje bardzo często przy obiedzie i obowiązkowo zawsze wtedy, gdy są goście.

Hrabina nie zapomniała podkreślić, że sufit w ich jadalni jest dwa razy wyższy, niż w normalnych mieszkaniach.

Najciekawsze w tej całej historii jest to, że gazeta „Daily Mirror" poświęciła temu ważnemu wydarzeniu trzy czwarte szpalty, pod tytułem: „Naprzód z ludem".

LOSY SZEKSPIRA

Lawina bezmyślnych bzdur, produkowanych przez Hollywood, zalewa amerykańskie ekrany, szczęśliwie pokonywując wszelkie przeszkody ze strony cenzury.

Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż cenzura cała swoją uwagę zwraca na utwory klasyków, wycinając z nich całe fragmenty. Między innymi taki los spotkał w Ameryce szekspirowskiego Hamleta.

Angielski film Lawranca Olivera według nieśmiertelnej tragedii Szekspira natknął się na ostrze cenzury w Bostonie, który słynie jako najbardziej „oświecone" miasto Stanów Zjednoczonych.

Korespondent agencji Reutera donosi z Bostonu:

„Cenzorzy, kontrolujący niedzielne seansy filmowe w stanie Massaczuet, zażądali całego szeregu wykreśleń z filmu Lawranca „Hamlet". Mister Daftin, inspektor policji stanu, zaprotestował przeciwko szekspirowskim wyrażeniom.

Postanowiono wreszcie wyświetlać film tylko w dni powszednie".

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO Nr 1 — PRZY ROZWOLNIENIU Nr 2 — PRZY ZAPARCIU Nr 3 — PRZY UPORCZYWYM ZAPARCIU

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

44)

— Nie śmiem o tym marzyć, senor, nic chyba nie byłoby dla mnie lepszego.

— Wszyscy teraz, mój Jose, musimy ponosić ryzyko, bo to jedyny sposób, żeby ocalić naszą wolność. Jeśli za twoją sprawą szlachetny młody człowiek ucieknie z życiem, nie tylko zasłużysz sobie na dozgonną wdzięczność dwóch rodzin, ale utwierdzisz nasze pojęcie o hiszpańskim honorze. Wreszcie będziesz miał spokojne sumienie, a to rzadsza rzecz, niż się nam zdaje.

— Senor — rzekł kulawy kelner — pragnę dopomóc panu i pańskiemu młodemu przyjacielowi. Ale musi pan wiedzieć, że piękne perspektywy, jakie pan przede mną roztacza, zaważą także na mojej decyzji.

Lanny uśmiechnął się. — Amigo mio — powiedział — skomplikowana jest natura ludzka i wielu z nas rozlicznymi motywami legitymuje swe czyny. Pomyśl, że kiedyś mając wychodne, i siedząc w małym barze przy gazecie i szklaneczce wina, będziesz z rozkoszą wspominać, że byłeś też kiedyś bohaterem. Będziesz się puszył, opowiadając koledze zza drugiego stołu, jak to ocaliłeś kiedyś życie wnukowi pewnego angielskiego baroneta i jak on ofiarował ci za to złoty zegarek z swym własnym monogramem. Dodam też, że między pięknościami prowansalskimi, które pracują w domu mej matki, niejedna zechce być twoją żoną i zachwycać się będzie twoją historią, szczególnie, kiedy poświadczę, jak dalece była prawdziwa.

— Si, si, senor — przyświadczył skwapliwie człowiek.

31

GODZINA PRÓBY

I.

Jak dotąd. Lanny utrzymywał całą elitę Cares w stanie ciągłego podniecenia. Pięć rozmaitych rodzin posiadało to, co się popularnie zowie obrazami starych mistrzów i prowadziło z ekspertem niekończące się rokowania. Każdy z posiadaczy ubrdał sobie, że osiągnie niezmiernie wysoką cenę, a teraz przeżywał bolesny proces deflacyiny. Każdy wiedział o pozostałych i zieleniał z zawiści, że mogą się może poszczycić większym powodzeniem, mimo to zwierzali się przed sobą nawzajem ze swych obaw i nadziei, gdyż niezbadane są drogi i gusty amerykańskich multimilionerów i każdy spodziewał się uzyskać cenne informacje w zamian za te, których sam mógł dostarczyć.

W przerwie rokowań, Lanny zamykał się u siebie, podając ucha szeptanym wiadomościom radiowym. Wojna w eterze trwała i nic nie wskazywało na to, że miały się zmniejszyć jej okrucieństwa. Każdego wieczora generał Queipo de Lyano wyszydzał madryckich przywódców i opowiadał o nich sprośne anegdoty — i każdej nocy rządowe stacje nawoływały do oporu, ostrzegając przed okropnościami średniowiecznej reakcji. Obie strony podawały wiadomości o tyle, o ile im to mogło wyjść na dobre. Lanny, który nauczył się rozpoznawać poszczególne stacje zarówno jak głosy i sposób mówienia speakerów, składał te informacje razem i wyciągał wnioski. Znaczył też na mapce miejsca, dokąd się przenosiły walki.

I w ten sposób powolnie odkrywał znaczenie największego wydarzenia w historii nowoczesnej. Armia włoska, składająca się z trzydziestu czy czterdziestu tysięcy Czarnych Koszul i regularnego wojska otaczała pętlę madrycką od zachodu i północy, jadąc pociągami i ciężarówkami. Okrążali stolicę od strony gór Guadarrama, które o tej porze roku pokryte były śniegiem, by od północnego-wschodu uderzyć na miasto. Od tamtej strony prowadziły dwie drogi, które potem łączyły się w jedną. Jedna z nich, to górska droga z Barcelony, którą Lanny przebywał z Raulem Palmą, wracając ze stolicy. Niedaleko na wschód leży Calatayud, skąd udało się wywieźć Komandora. Miasto to zostało zaraz na początku zdobyte przez generała Mola, a Lanny dowiedział się od Raula, że brat generała Esteban uciekł w Pireneje i teraz walczy z armią ludową w Katalonii.

Szeroką doliną rzeki Henares i innymi w tym samym kierunku idącymi dolinami szły teraz wojska triumfujących „narodowców", mając zamiar sięgnąć Jaramy i połączyć się na tym froncie z brygadami włoskimi. Początkowo Franco posuwał się naprzód nieomal bez przeszkód, zajmując Sigheunzę i Brihuegę, a radio otrębywało nowe jego triumfy — ale wkrótce Lanny zauważył, że przestano tam wymieniać nazwy miejscowości. Nagle lojaliści wybuchnęli radosnym zgiełkiem, oświadczając, że razem z burzą śnieżną i deszczem, milicja ich uderzyła na zmechanizowane kolumny włoskie, masę tanków i artylerii, w wąwozie przy Guadalajara i po trzydniowych, okrutnych zmaganiach, odrzuciła ich i zgniotła w sposób niepamiętny od czasów słynnego Caporetto podczas wojny światowej.

Lanny doskonale przypomniał sobie miasteczko Guadalajara, gdyż trzy razy przez nie przejeżdżał. Opuszczając Madryt zatrzymywali się tam z Raulem, by obejrzeć Palacio, budynek piętnastowieczny, w którym obecnie znajdował się sierociniec. Po raz drugi zatrzymał się tam za drugą swoją podróżą wracając z Walencji, gdyż droga ta była bezpieczniejsza od innych, wiodących koło nieprzyjacielskich pozycyj. Przy Guadalajara przerzucił się przecież na inną drożynę, zapełnioną nieszczęsnymi uciekinierami, a wracając, napotkał to samo i ocalił w górach Huenca chłopską rodzinę.

(D. c. n.)

DROŻDŻÓWKI ALTRA ROŚLINNY ŚRODEK ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCY

Produkcji Państw. Fabr. Zł. Zakł. Przem. Farm. Żądać w aptekach i drogeriach